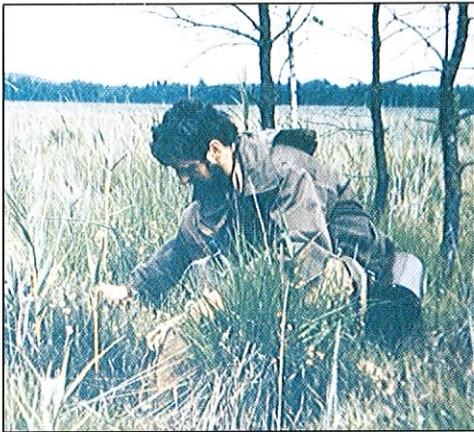


ISSN 1426-3904

Bociek

Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników



Problemy lokalnej ochrony przyrody - str. 1-34

59
3/1999

SPIS TREŚCI

Co nam szykują na Wiejskiej, czyli propozycje nowelizacji Ustawy o ochronie przyrody – korzyści czy straty dla polskiej przyrody?	1
Siedem grzechów głównych lokalnej ochrony przyrody	3
Koncepcja ekorozwoju – metody i wskaźniki praktycznej realizacji	6
Poradnik do opracowania gminnych i powiatowych programów zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska	10
Źródła konfliktów na obszarach chronionych	14
Wnioski z opieki nad rezerwatami leśnymi w Puszczy Bukowej	16
Duże drapieżniki - problem globalny czy lokalny?	17
Piętnaście lat funkcjonowania strefowej ochrony ptaków w lasach	18
Działania lokalne w ochronie ginących, zagrożonych oraz chronionych gatunków raków, minogów i ryb	22
Możliwości działań lokalnych w ochronie żółwia błotnego	28
Rola EkoFunduszu w ochronie przyrody w Polsce	31
KORESPONDENCJE	35
<i>Opowieść o Lancelocie i Elaine</i>	35
W NAJBLIŻSZYM CZASIE	36
NASZE AKCJE	36
<i>Jak ratowaliśmy murawy przed robinią</i>	36
Jak chronimy przyrodę w województwie lubuskim?	37
WYDAWNICTWA	39
KRZYŻÓWKA	40

Od wielu lat jesienią organizujemy sesje szkoleniowe dla osób zajmujących się lokalną ochroną przyrody. W tym roku sesja "Problemy lokalnej ochrony przyrody" odbędzie się w dniach 18-19 października w Łagowie. Na stronach 1-34 prezentujemy, w formie krótkich artykułów przygotowanych przez autorów, skrócone teksty wystąpień.



Tak pracowaliśmy przy sianie na naszych łąkach storczykowych koło Koźminka (por. Bociek 2/99).

Co nam szykują na Wiejskiej, czyli propozycje nowelizacji Ustawy o ochronie przyrody

Knują wprawdzie narazie na Wawelskiej - projekt nowelizacji wbrew zapowiedziom nie trafił dotychczas do Sejmu - warto jednak wiedzieć z jakimi zmianami w prawie ochrony przyrody możemy już wkrótce się zetknąć. A są to zmiany dość istotne.

Bezpośrednim bodźcem do zmieniania Ustawy o ochronie przyrody jest konstytucja, którą dość nieopatrnie uchwaliliśmy sobie dwa lata temu. Dwa lata minęły jak z bicza trzaśł i dziś budzimy się z ręką w nocniku: wiele regulacji w ustawach jest z tą konstytucją sprzecznych, wiele innych postanowień prawa ochrony przyrody zawartych jest też w aktach zatytułowanych "zarządzenie" zamiast "rozporządzenie" i okazuje się nagle, że obowiązują one... wyłącznie podwładnych Ministra Ochrony Środowiska.

W udostępnionym publicznie latem tego roku projekcie Ministerstwo proponuje wiele zmian. Najbardziej istotnymi z nich są:

Zasadnicza zmiana filozofii określania zakazów i ograniczeń wynikających z ochrony przyrody

Dotychczas dla każdego obiektu i obszaru chronionego określa się indywidualnie obowiązujące zakazy i ograniczenia, posługując się przykładowym katalogiem w ustawie. Zakazy obowiązujące w dwóch różnych parkach narodowych, rezerwatów, użytkach ekologicznych nie są jednakowe, ponieważ każdy z nich wymaga indywidualizacji sposobów ochrony. Nowy projekt zmienia tę zasadę: od teraz dla każdej formy ochrony obowiązować ma jedna lista zakazów, od których - obejmując obiekt ochroną - można najwyżej określić odstępstwa.

Projekt przewiduje następujące rozwiązania:

Parki narodowe i rezerваты: ma obowiązywać jednolita dla wszystkich parków i rezerwatów lista zakazów, przypominająca dotychczasową, pełną listę zakazów, jakie można wprowadzać w obiektach chronionych.

Parki krajobrazowe i obszary chronionego krajobrazu: dla tych dwóch kategorii obiektów ma obowiązywać jedna (!) lista zakazów, obejmująca między innymi zakaz: lokalizowania nowych obiektów szkodliwych dla środowiska oraz inwestycji mogących pogorszyć stan środowiska lub trwale naruszyć walory krajobrazowe, lokalizacji budownictwa lotniskowego poza miejscami wyznaczonymi w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, dokonywania zmian stosunków wodnych mogących negatywnie wpłynąć na środowisko, likwidowania oczek wodnych, starorzeczy oraz przekształcania terenów podmokłych (bagien), lokalizacji ośrodków hodowlanych posługujących się metodą bezściółkową, organizowania rajdów motorowych i samochodowych oraz pokazów lotów akrobacyjnych, umieszczania tablic ogłoszeniowych i reklamowych poza obszarami zabudowanymi, wydobywania skał, minerałów, torfu, wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem obiektów



związanych z zabezpieczeniem przeciwszstormowym i przeciwpowodziowym, zmiany przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych, budowy budynków, budowli, obiektów małej architektury i tymczasowych obiektów budowlanych, mogących mieć negatywny wpływ na obszar lub obiekt chroniony, bądź spowodować degradację krajobrazu.

Pomniki, zespoły i stanowiska dokumentacyjne: w stosunku do nich zabronione będzie niszczenie, uszkodzanie, przekształcanie obiektu, uszkodzanie i zanieczyszczanie gleby, zaśmiecanie obiektu i terenu wokół niego, zmienianie stosunków wodnych oraz budowanie budynków, budowli, obiektów małej architektury i tymczasowych obiektów budowlanych mogących mieć negatywny wpływ na obiekt chroniony bądź spowodować degradację krajobrazu.

Użytki ekologiczne: według projektu zakazuje się ich niszczenia, zasypywania i dokonywania zmiany przeznaczenia gruntów.

Niektóre zapisy są bardzo mocne; np. wprowadzany w parkach narodowych obligatoryjny zakaz wędkowania, zbierania grzybów i jagód, poruszania się poza szlakami (w wielu parkach stosowano ograniczone udostępnienia w tym zakresie), ale i zakaz palenia ognisk bez możliwości wyznaczenia w parku narodowym miejsc do tego celu, zakaz poruszania się rowerami poza drogami publicznymi bez możliwości wyznaczenia szlaków dla turystyki rowerowej. Zwraca uwagę zaskakujące zrównanie pod względem obowiązujących zakazów parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu (proponowana lista zakazów jest mocniejsza, niż wiele regulacji aktualnie obowiązujących nawet w parkach), ale jednocześnie i deprecjacja roli najbardziej lokalnych form ochrony - użytków

ekologicznych i zespołów przyrodniczo-krajobrazowych. Wejście w życie zaproponowanych zmian będzie oznaczać "zmianę wagi" wielu istniejących obszarów chronionych: mogą nagle stać się w nich zabronione rzeczy, których nikt nie miał zamiaru zabraniać i odwrotnie - nowe regulacje pozwolą na działania dotychczas zakazane.

Deprecjacja rangi otulin parku narodowego i parku krajobrazowego

Ukrytej likwidacji ulega ważny przepis Ustawy, dotyczący obligatoryjnego uwzględnienia zapisów planu ochrony parku narodowego i krajobrazowego w planowaniu przestrzennym, także na obszarze otuliny parku. Otuliny bowiem - zgodnie z projektem - plan ochrony nie powinien obejmować. Pojęcie otuliny po skasowaniu tego przepisu traci praktyczne znaczenie, bowiem Ustawa odwołuje się tutaj do przepisów, których niema.

Skasowanie możliwości "tymczasowych zarządzeń ochronnych"

Zniknąć ma z Ustawy dotychczasowy, w praktyce i tak nie stosowany, art. 38, dopuszczający wprowadzanie na 6 miesięcy tymczasowej ochrony.

Zmiany dotyczące planu ochrony parku narodowego i parku krajobrazowego

Z zapisów dotyczących planu ochrony parku narodowego i krajobrazowego - "dla parku wraz z otuliną sporządza się plan ochrony" - znika słówko "z otuliną". Uniemożliwi to wprowadzanie w otulinach jakichkolwiek regulacji potrzebnych dla ochrony parków. Ciekawostką jest też, że plan ochrony parku krajobrazowego zgodnie z nowymi regulacjami będzie prawem powszechnie obowiązującym, a plan ochrony parku narodowego - wyłącznie "poleceniem

Siedem grzechów głównych lokalnej ochrony przyrody

Mimo, że coraz więcej osób pracujących w różnych strukturach i na różnych szczeblach administracji, działających w coraz liczniejszych i silniejszych organizacjach społecznych zaczyna zajmować się lokalną ochroną przyrody, skuteczność naszych działań jest przeważnie niewielka. Szczególnie w porównaniu do znacznie bardziej efektywnych przedsięwzięć różnych podmiotów, których cele są sprzeczne z naszymi. Być może należy się zastanowić nad przyczynami tego zjawiska?

Oczywiście, prawie każda działalność na polu ochrony przyrody jest niepopularna - ogranicza czyjeś prawa własności, czyjeś zyski - rzeczywiste, potencjalne lub urojone - w zamian nie dając nic namacalnego, przeliczalnego na złotówki. Trudno przekonać kogoś (osoby indywidualne czy grupy) do ograniczenia "stanu posiadania". Natomiast nad tym, abyśmy coraz więcej "chcieli mieć", produkować, przetwarzać, konsumować, pracują sztaby fachowców.

Dlatego nasza (przyrodników) skuteczność wymaga szerokiej wiedzy, szczególnych umiejętności i wyjątkowego profesjonalizmu. Tymczasem płyniemy pod prąd ogromnej, bystrej rzeki, prawie nie umiemy pływać. Olbrzymia większość z nas (piszę to również o sobie) to zwykli, mniej lub bardziej przyuczeni do zawodu, niekompetentni, podszyci emocjami, amatorzy. Jeśli nie nauczymy się działać profesjonalnie, za kilkanaście, a może już kilka lat, będziemy tylko przegrywać.

Może warto zrobić rachunek sumienia, zastanowić się, jakie grzechy popełniamy dziś, aby nie popełniać ich w przyszłości. Poniżej opisałem siedem spośród licznych grzechów popełnianych w lokalnej ochronie przyrody.

służbowym" ministra dla dyrektora parku, żaden z jego zapisów nie będzie obowiązywał zwykłego człowieka. Plan ochrony parku krajobrazowego pozostanie wiążący dla planów miejscowych, dla parku narodowego przewidziano możliwość, aby niektóre z postanowień planu minister odrębnym aktem uznawał za wiążące dla takich planów. Jednak co z tego, jeżeli żadne z tych postanowień nie będzie mogło dotyczyć otuliny.

Rekreacja w parku narodowym

Zapis, że "park narodowy jest udostępniony do zwiedzania" ma zmienić się na "park narodowy jest udostępniany dla społeczeństwa w celach edukacyjnych i rekreacyjnych". Tej zmiany Ministerstwo w żaden sposób nie uzasadnia. Czy olimpiada to też rekreacja?

Koniec kłopotów ze Strażą Ochrony Przyrody

Zmęczone interpelacjami w tej sprawie Ministerstwo zaproponowało regulację, w myśl której Straż Ochrony Przyrody można wprowadzić tworzyć, ale jej członek może dokładnie to samo, co każdy zwykły obywatel.

Paweł Pawlaczuk

Jest ich znacznie więcej, ale któreś, może właśnie te, uznać trzeba za główne.

Pierwsze: Nieznajomość przyrody

Aby zaprojektować i zbudować dom, trzeba wykazać się określonymi kwalifikacjami. Istnieje wiele uczelni kształcących inżynierów budownictwa, projekty budowlane poddawane są surowej kontroli i wielokrotnej weryfikacji. Ochroną przyrody na różnych szczeblach administracji zajmować się może każdy – od specjalisty z zakresu melioracji lub technologii drewna, po technika mechanizacji rolnictwa. Żadna polska uczelnia nie kształci specjalistów z zakresu ochrony przyrody. Powszechna wśród osób zawodowo zajmujących się ochroną przyrody jest nieznajomość gatunków i ich biologii, podstawowych zjawisk przyrodniczych, podstawowej literatury, najprostszych zasad funkcjonowania ekosystemów. Efektem są błędne diagnozy stanu przyrody, niedostrzeganie jej dynamiki, błędne decyzje dotyczące jej ochrony.

Drugie: Nieznajomość współczesnych trendów ochrony przyrody

Nauka o ochronie przyrody, oparta na zdobycach współczesnej ekologii, rozwija się bardzo dynamicznie. Powszechnie przyjęte reguły postępowania zmieniają się z upływem czasu. Tymczasem w praktyce, w wielu środowiskach, także tych odpowiedzialnych za ochronę najcenniejszych skarbów naszej przyrody, ciągle pokutują dawne, sformułowane przed kilkudziesięciu laty półprawdy i schematy myślenia.

Wynikiem są często pozorne działania ochroniarskie przynoszące przyrodzie więcej szkody niż pożytku, błędnie sformułowane cele, oparte na pseudonaukowych



podstawach i schematycznie plany ochrony, zmarnowane, nieraz znaczne, środki.

Trzecie: Nieznajomość prawa i reguł administracyjnych

Nasze prawodawstwo zawiera wiele przepisów pozwalających skutecznie chronić przyrodę. Podstawą jest ustawa o ochronie przyrody i rozporządzenia o ochronie gatunków. Ale przecież wiele instrumentów skutecznych działań ochroniarskich dają także inne ustawy - o lasach, prawo wodne, o planowaniu przestrzennym, o ochronie dóbr kultury, o ochronie gruntów rolnych i leśnych, a także np. instrukcja urządzania i zasady hodowli lasu, przepisy dotyczące miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Z ich znajomością jest znacznie gorzej.

Jednak nawet doskonała znajomość prawa ochrony przyrody nie gwarantuje sukcesu. Niezdziałamy zbyt wiele jeśli jest nam obcy kodeks postępowania administracyjnego, jeśli nie znamy kompetencji poszczególnych urzędów i urzędników, procedur uzgadniania, opiniowania, wreszcie tego najważniejszego – kto, kiedy i na jakich zasadach podejmuje decyzje. Tymczasem znajomość reguł funkcjonowania administracji wśród przyrodników jest bliska zeru.

Czwarte: Nieumiejętność pozyskiwania funduszy

W ochronie przyrody nie ma podobno działań niemożliwych, są jedynie mniej lub bardziej kosztowne. Działania ochroniarskie kosztują wprawdzie coraz więcej, ale i możliwość zdobywania funduszy jest również coraz większa. Niestety nasze umiejętności w wyszukiwaniu i wykorzystywaniu potencjalnych źródeł finansowania są nadal niewielkie. Ogromna większość wniosków dotyczących ochrony przyrody składanych w różnych fundacjach i funduszach jest niezgodna z ich podstawowymi wymogami. Treść wielu z nich wskazuje, że autorzy nie zapoznali się z podstawowymi celami i priorytetami fundacji.

Piąte: Nieumiejętność zdobycia poparcia społecznego

Często, mając za sobą prawo i dysponując odpowiednimi środkami zaczynamy realizować ochronę przyrody systemem nakazowym zaniedbując lub nie umiając sobie zjednać poparcia lokalnych społeczności. Na krótką metę przynosi to pożądany efekt, lecz w dalszej perspektywie obraca się przeciwko nam. Nietolerancja dla innych poglądów i radykalizm postaw, jakże często obserwowany wśród przyrodników, to również cechy niesprzyjające budowaniu poparcia społecznego dla naszych działań.



Szóste: Nieumiejętność negocjowania

W działalności ochroniarskiej często trzeba przekonywać do przyjęcia naszego, niepopularnego stanowiska. Umiejętność prowadzenia skutecznych negocjacji jest jednak większości przyrodników przeważnie obca. Bardzo często reprezentujemy zbyt miękkie stanowisko – rezygnujemy po pierwszych niepowodzeniach, przyjmując "dla świętego spokoju" racje drugiej strony. Czasem przyjmujemy także pozycje zbyt twarde, chcąc wygrać wszystko. Bardzo rzadko negocjujemy w oparciu o zasadę, dążąc do wypracowania *concensusu*, który zadowoli obie strony.

Siódme: Niekonsekwencja w działaniach

Warunkiem osiągnięcia czegoś w jakiegokolwiek dziedzinie jest konsekwentne dążenie do celu. Tymczasem bardzo często po pierwszej nieudanej próbie utworzenia obszaru chronionego, nieudanych negocjacjach z użytkownikiem terenu, starania nasze zostają zakończone.

Przyczyną braku konsekwencji w działaniach ochroniarskich jest często również nietrwałość struktur odpowiedzialnych za ochronę przyrody. Ciągła karuzela administracyjna, brak poczucia trwałości i kontynuacji tego co robimy, brak dalekosiężnych, strategicznych planów, to również przyczyny słabości naszych działań.

To tylko niektóre z grzechów, które można wytknąć przyrodnikom realizującym lokalną ochronę przyrody. Każdy z łatwością wymieni następne. Czy musimy aż tak grzeszyć?

Andrzej Jermaczek

Koncepcja ekorozwoju – metody i wskaźniki praktycznej realizacji

Strategia zrównoważonego rozwoju (ekorozwoju) nastawiona jest na wyraźny cel perspektywiczny, którym jest życie przyszłych pokoleń. Podstawowym celem strategicznym zrównoważonego rozwoju jest osiągnięcie racjonalnego i sprawiedliwie rozdzielonego dobrobytu gospodarczego i społecznego, w tym także odpowiedniego stanu zdrowia ludności, który może być przekazany następnym pokoleniom bez obecnego zagrożenia całkowitą destrukcją zasobów przyrodniczych. W promowaniu tego typu rozwoju zasadniczą rolę odgrywa właściwie rozumiana gospodarka rynkowa, zapewniająca jednocześnie najbardziej efektywne wykorzystanie zasobów przyrodniczych oraz osiągnięcie wyznaczonych celów ekologicznych i gospodarczych jak najmniejszym kosztem. Możliwe to jest jednak tylko w przypadku ustalenia przez państwo racjonalnych parametrów współczesnego rozwoju poprzez wyznaczenie granic wolnego rynku. Instytucjonalizacja zrównoważonego

rozwoju na wszystkich rządowych i samorządowych szczeblach zarządzania krajem jest warunkiem praktycznej realizacji tych zasad.

Zasada zrównoważonego rozwoju polega na wypracowaniu takiej polityki społeczno-ekonomicznej, która pozostaje w równowadze z polityką ekologiczną i przestrzenną. Podmiotami tych polityk są obecne i przyszłe pokolenia, których potrzeby powinny być zaspokajane równoprawnie. W zakresie polityki przestrzennej rozwój zrównoważony winien być zapewniany zwłaszcza przez konsekwentnie realizowane procedury planowania przestrzennego i procedurę ocen oddziaływania na środowisko, która w tym przypadku jest podstawowym narzędziem diagnostycznym stanu środowiska i określenia stopnia oddziaływania inwestycji na otaczające ją środowisko. Stan środowiska ustalają:

- procedura ocen oddziaływania na środowisko na etapie ustalania warunków zabudowy i zagospodarowania przestrzennego
- zapisy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.

Cele ekorozwoju

Światowa Strategia Ochrony Przyrody 1980	Kozłowski 1985	Capra 1987
<ul style="list-style-type: none"> ▪ utrzymanie podstawowych procesów ekologicznych i systemów będących ostoją życia ▪ zachowanie bioróżnorodności ▪ zapewnienie trwałego użytkowania gruntów i ekosystemów 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ bezpieczne dla zdrowia ludzkiego środowisko ▪ równowaga ekologiczna w podstawowych ekosystemach ▪ niezbędne warunki odnowy biologicznych sił człowieka ▪ możliwości dalszego rozwoju gospodarczego 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ długotrwałe wykorzystanie odnawialnych zasobów naturalnych ▪ efektywna eksploatacja nieodnawialnych źródeł energii ▪ utrzymanie stabilności procesów ekologicznych i ekosystemów ▪ ochrona różnorodności genetycznej oraz ogólna ochrona przyrody ▪ zachowanie i polepszenie stanu zdrowia ludzi, bezpieczeństwa i dobrobytu

Źródło: Kozłowski S. 1985. Ekorozwój. Koncepcja rozwoju. Człowiek i Światopogląd 5; Capra F. 1987. Punkt zwrotny. Warszawa.; synteza: Borys T. 1998. Teoretyczne aspekty konstruowania wskaźników ekorozwoju. W: B. Poskrobko (red.), Teoretyczne aspekty ekorozwoju. Politechnika Białostocka, Białystok: 171-190.

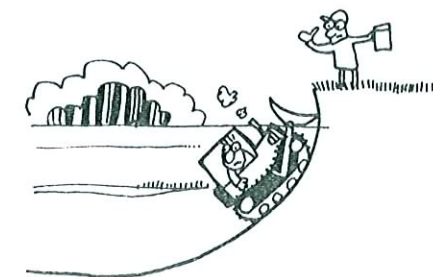
Z punktu widzenia urbanisty i podmiotu zarządzającego środowiskiem zrównoważone zagospodarowanie przestrzenne polega na utrzymaniu zdatowności terenu do zagospodarowania zgodnego z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w horyzoncie czasu dłuższym niż pojedynczy cykl życia inwestycji. Procedura planowania i lokalizacji inwestycji w zastosowaniu tych podmiotów polega na wykorzystaniu zachowawczej i prewencyjnej funkcji przepisów prawa. Zrównoważone gospodarowanie w przestrzeni z punktu widzenia inwestora polega natomiast na podejmowaniu działań, które nie spowodują ryzyka ponoszenia kosztów przywracania środowiska do stanu właściwego, a po likwidacji obiektu pozwolą na odzyskanie zainwestowanego kapitału bez ponoszenia nadmiernego kosztu uzdatniania terenu.

W polityce ochrony środowiska Unii Europejskiej coraz wyraźniej zaznaczają się postanowienia i elementy Agendy 21 - uspołecznionego i dynamicznego procesu, w czasie którego powstaje program ekorozwoju obejmujący:

- politykę ekologiczną grupy państw, państwa, regionu lub gminy
- społeczną i gospodarczą strategię ekorozwoju państwa, regionu lub gminy umożliwiającą w rezultacie powstanie zrównoważonej polityki
- zrównoważoną politykę przestrzenną państwa, regionu i gminy.

Programem działań integrujących w gminie wprowadzanie w życie ładu ekologicznego, społecznego, ekonomicznego, przestrzennego i instytucjonalnego jest lokalna Agenda 21, której realizacja w gminie w praktyce oznacza konieczność tworzenia:

- lokalnego międzysektorowego lobby na



rzecz ekorozwoju, dającego podstawy partnerstwa dla środowiska samorządu, biznesu, organizacji pozarządowych i lokalnych liderów

- systemu informacji o zasobach gminy, w tym inwentaryzacji przyrodniczej
- programu ekorozwoju obejmującego:
 - a) lokalną politykę ekologiczną - opartą na diagnozie głównych problemów ekologicznych gminy i wyznaczającą priorytety działań np. w zakresie gospodarki odpadami, gospodarki zasobami wodnymi, ochrony zieleni, gruntów rolnych i leśnych, obszarów cennych pod względem przyrodniczym oraz określającą instrumenty i źródła finansowania przedsięwzięć pro-ekologicznych w gminie;
 - b) strategię ekorozwoju gminy - opartą na koncepcji rozwoju zrównoważonego i integrującą działania polityczne, gospodarcze oraz społeczne z działaniami na rzecz ochrony środowiska;
 - c) studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.

Każdy z poziomów budowy programów ekorozwoju wymaga określenia systemu wskaźników ekorozwoju, które muszą być uwzględniane w procesie planowania:

- strategicznego - tworzącego wizję, określającego cele nadrzędne oraz cele strategiczne

WSKAŹNIKI EKOROZWOJU	
Grupa wskaźników: wskaźniki ...	Przykład wskaźnika
realizacji cech	rozwoju zrównoważonego, trwałego i samopodtrzymującego się
realizacji celów	dobrobytu, sprawiedliwości, bezpieczeństwa
realizacji zasad	ekologizacji gospodarki, integralności środowiska, kooperacji, ekonomizacji
realizacji ładów	ekologicznego, ekonomicznego, społecznego, przestrzennego, instytucjonalnego (politycznego)
poziomu (skali)	międzynarodowe, krajowe, regionalne, lokalne
sektorowe	przemysłu, rolnictwa, energetyki
według stopnia agregacji	agregatowe, subagregatowe, indywidualne
według zakresu kompleksowości	kompleksowe, wyspecjalizowane
według kryterium czasu	krótkookresowe, średniookresowe, długookresowe

- operacyjnego - określającego terminy realizacji zadań strategicznych, budżety i źródła finansowania.

Nowe metodologiczne podejście do określania znaczenia elementów środowiska i jego jakości dla dobrobytu stanowią wskaźniki ekorozwoju. Układ **presja (przyczyna) - stan - reakcja (P - S - R)** to podstawa budowy wskaźników opisujących realizację trwałego rozwoju w oparciu o stosunkowo proste, jednoznaczne i stosunkowo łatwo dostępne informacje statystyczne. Wskaźniki opisujące ten układ dzielą się na trzy podstawowe grupy funkcjonalne:

I. Wskaźniki presji środowiskowej (P) - pokazują główne źródła problemów i zagrożeń środowiskowych (np. wskaźniki dotyczące tempa eksploatacji zasobów naturalnych, wielkości emisji zanieczyszczeń) oraz opisują wpływ gospodarki na środowisko z uwzględnieniem ilości i jakości odnawialnych i nieodnawialnych zasobów naturalnych.

II. Wskaźniki stanu środowiska (S) - mierzą jakość środowiska, zwłaszcza tych elementów, które wywierają wpływ na dobrobyt materialny ludzi i ich zdrowie; przedstawiając syntetyczny przegląd stanu

środowiska i tendencji rozwoju tego stanu oraz odnosząc się do jakości poszczególnych komponentów środowiska, jakości i ilości zasobów naturalnych, pokazują rezultaty realizacji ostatecznych celów polityki ekologicznej.

III. Wskaźniki reakcji (działań zapobiegawczych) (R) - będąc odpowiedzią społeczną na rozpoznane problemy środowiskowe ukazują czy i w jakim zakresie społeczeństwo reaguje na zmiany w środowisku i problemy z tym związane, wskazują działania indywidualne i zbiorowe, które łagodzą skutki antropogennych oddziaływań na środowisko, przeciwdziałają powstawaniu tych skutków lub neutralizują szkody oraz opisują działania nakierowane na zachowanie walorów i zasobów środowiska.

Część tych wskaźników stanowi podstawę realizowanych już obecnie systemów statystyki społeczno-ekonomicznej, inne tworzone są okazjonalnie i służą znalezieniu pełniejszych mierników dobrobytu. W praktyce ustalania lokalnych wskaźników ekorozwoju wykorzystuje się, często jednocześnie, następujące sposoby. Są to:

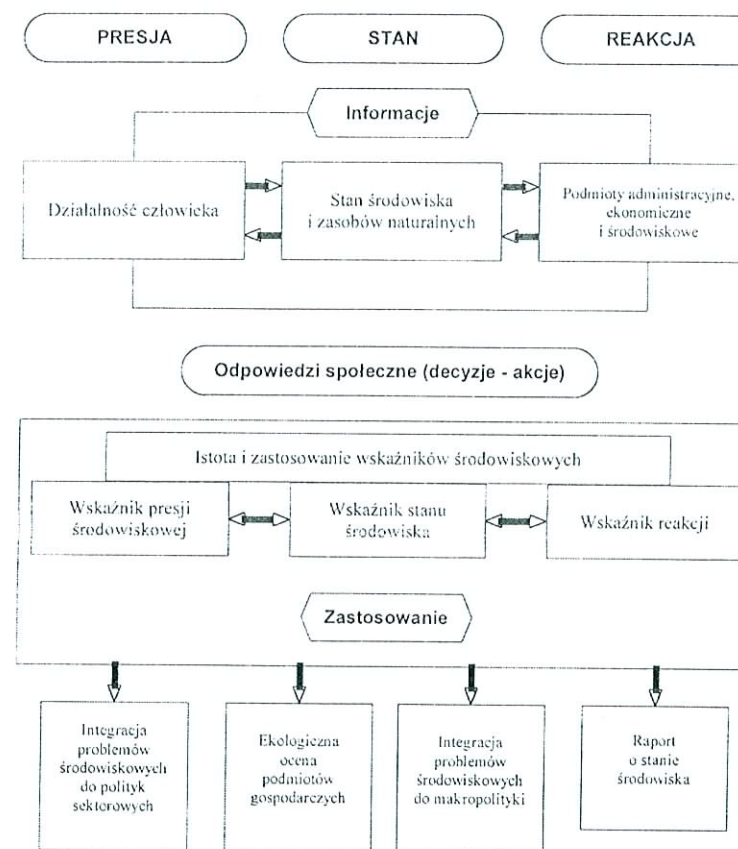
- nawiązywanie do ustaleń międzynarodowych,
- nawiązywanie do krajowego systemu wskaźników ekorozwoju,
- połączenie metody eksperckiej z oddolnym

- określeniem zbioru wskaźników,
- wykorzystanie danych lokalnych lub regionalnych instytucji statystycznych lub badawczych,
- spontaniczne kreowanie zbioru wskaźników w samym procesie tworzenia programu ekorozwoju (w tym strategii ekorozwoju) przy wykorzystaniu wiedzy uczestników całego procesu (lokalnych liderów, ekspertów, radnych).

Każdy poziom budowy lokalnego programu ekorozwoju wymaga określenia

systemu wskaźników diagnozujących stan i proces rozwoju zrównoważonego. Bez tego systemu nie jest możliwa realizacja podstawowych polityk lokalnych. Monitorowanie ekorozwoju może dokonywać się poprzez zastosowanie licznych wskaźników cząstkowych dotyczących poszczególnych elementów środowiska i sfer gospodarowania nimi lub też przez zastosowanie agregatowego wskaźnika konkurencyjnego w stosunku do produktu krajowego brutto.

WSKAŹNIKI P-S-R



Źródło: Borys T. (red.) 1999. Wskaźniki ekorozwoju. Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok.

Podstawowe problemy przy określaniu wskaźników związane są z identyfikacją samego pojęcia dobrobytu i subiektywności ich doboru dla oceny tego zjawiska. Postuluje się konieczność dopasowania danych statystycznych do wymagań miernika trwałego dobrobytu ekonomicznego, w taki sposób aby uzyskane wyniki dały się porównać z dotychczas wykonanymi badaniami oraz aby metodologicznie pozwalały na porównanie ze zmodyfikowanym wskaźnikiem PKB.

Literatura dla zainteresowanych

- BORYS T. 1998. Teoretyczne podstawy konstruowania wskaźników ekorozwoju. W: B. Poskrobko (red.). Sterowanie ekorozwojem. Tom I. Teoretyczne aspekty ekorozwoju. Wydawnictwo Politechniki Białostockiej, Białystok.
- BORYS T. (red.). 1999. Wskaźniki ekorozwoju. Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok.
- Opracowanie systemu wskaźników oceny efektywności wdrażania koncepcji ekorozwoju (red. T. Borys, Warszawa 1997).
- POSKROBKO B. (red.). 1998. Sterowanie ekorozwojem. Tom I-III. Wydawnictwo Politechniki Białostockiej, Białystok.
- WRZOSEK St. (red.). 1996. Mechanizmy i uwarunkowania ekorozwoju. Politechnika Białostocka, Białystok.

Krzysztof Kasprzak



Poradnik do opracowania gminnych i powiatowych programów zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska

Upodmiotowienie społeczności lokalnych, zwiększenie ich realnego wpływu na przebieg procesów zachodzących w gminach i powiatach, danie im narzędzi prawnych i środków finansowych na realizację rozwoju lokalnego, to jedno najważniejszych zadań demokratyzacji kraju. Działania te mają także istotne znaczenie dla polepszenia lokalnych warunków ochrony środowiska i przyrody, szczególnie w warunkach stałego podwyższania się poziomu wiedzy i świadomości ekologicznej polskiego społeczeństwa.

Tendencja do rzeczywistego, a nie tylko deklaracyjnego, podwyższania roli społeczności lokalnych zgodna jest z koncepcją *zrównoważonego rozwoju*, nazywanego też *ekorozwojem*, w pełni sformułowaną w 1992 w Rio de Janeiro na konferencji "Środowisko i Rozwój" w deklaracji nazwanej "Agendą 21". Koncepcja ta, ukierunkowana na cele związane z podwyższeniem jakości życia mieszkańców Ziemi, w kontekście polepszenia ich sytuacji ekonomicznej, społecznej, zdrowotnej oraz jakości środowiska życia człowieka, została także zaakceptowana przez przedstawicieli rządu polskiego oraz entuzjastycznie przyjęta przez wielu przedstawicieli społeczności lokalnych, wywodzących się przede wszystkim z organizacji proekologicznych. Jednak w ciągu 5 lat po konferencji w Rio, zrobiono bardzo niewiele, szczególnie na polu legislacyjnym, dla propagowania koncepcji zrównoważonego rozwoju w Polsce. Co prawda dla dyfuzji ekorozwoju do ogólnych

koncepcji rozwoju społeczeństw unormowania prawne nie są najważniejsze, a kluczowe wydaje się przenikanie koncepcji do świadomości społecznej, jednak mogą one z pewnością tę dyfuzję zainicjować i stymulować.

W polskim prawodawstwie koncepcja ta znalazła szerszy oddźwięk dopiero w Konstytucji RP oraz w nowelizacji Ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska z dnia 29 sierpnia 1997 roku (Dz. U. nr 133, poz. 885). W świetle tej ustawy zrównoważony rozwój definiowany jest jako "...taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym w celu zrównoważenia szans dostępu do środowiska poszczególnych społeczeństw lub ich obywateli - zarówno współczesnego, jak i przyszłych pokoleń - następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych". Przedstawiając tę definicję bardziej przystępnie, można stwierdzić, że **wszelkie działania dążące do rozwoju, tak w skali lokalnej (gminy, powiatu), regionalnej i globalnej, mające charakter społeczny, polityczny lub gospodarczy, nie powinny zubażać zasobów przyrodniczych w sposób trwały. Dopuszczając rozwój poszczególnych obszarów zgodny z aspiracjami ich mieszkańców, za granicę tego rozwoju uznać należy wydolność środowiska dla działań ludzi.**

Jednym z narzędzi umożliwiających działanie w duchu zrównoważonego rozwoju, wprowadzonym wymienionym aktem prawnym, są **programy zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska**, które powinny zostać opracowane zarówno dla kraju, jak i dla województw, powiatów oraz

gmin. W przypadku trzech ostatnich szczebli administracyjnych, za ich opracowanie odpowiedzialne są władze samorządowe.

Niestety, ustawodawca nie podał terminu, w którym programy te powinny zostać opracowane. W sytuacji dużego obciążenia finansowego samorządów, szczególnie w gminach, a także chaosu kompetencyjnego w nowoutworzonych powiatach i województwach, chęci realizacji programów zrównoważonego rozwoju zdają się być na razie bardzo ograniczone. Nie do końca uświadamiane różnice pomiędzy różnymi rodzajami opracowań dotyczących przestrzeni, które opracowują samorządy, takimi jak studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, strategie rozwoju, plany zagospodarowania przestrzennego województw lub programy, o których tu mowa, sprzyjają rozpraszaniu środków i wytycznych zawartych w tych dokumentach i osłabiają możliwości ich wdrażania. Optymalnym rozwiązaniem wydaje się realizacja jednego, kompleksowego opracowania dla poszczególnych jednostek różnych szczebli administracyjnych, które dotyczyłoby planowania zagospodarowania przestrzennego oraz rozwoju społeczno-gospodarczego i byłoby oparte na rzetelnej analizie uwarunkowań przyrodniczych oraz przepełnione ideami zrównoważonego rozwoju. Jednak, póki co, do stworzenia takiego modelu nie są przygotowane nawet władze ustawodawcze, a prawdopodobnie byłby on także trudny do przyjęcia dla władz samorządowych.

Na razie więc należy trzymać się litery prawa i podjąć z czasem w gminie lub w powiecie próbę opracowania programu zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska. Może to być o tyle trudne, że brak

dotychczas wypracowanych wzorców oraz przykładów opracowania takich programów. Stąd też, w połowie 1998 roku, z inicjatywy Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, piszący te słowa, wspólnie z W. Staszkiem, opracował pierwszy w Polsce poradnik, mający stanowić pomoc w opracowaniu programu. Poradnik ten został wówczas rozesłany w formie elektronicznej (na dyskietkach) do wszystkich gmin w byłym woj. gdańskim. Po pewnych uzupełnieniach i poprawkach, wynikających m.in. z uwag recenzenta, dra A. Kassenberga oraz reformy administracyjnej kraju, poradnik ukazał się drukiem i trafił do wszystkich gmin i powiatów województwa pomorskiego. Jest on także dostępny w sprzedaży w Wydawnictwie DJ w Gdańsku oraz w Lubuskim Klubie Przyrodników w Świebodzinie lub u autora.

Pomimo, iż poradnik został stworzony z myślą o województwie pomorskim, posiada on zastosowanie uniwersalne w skali Polski, przede wszystkim w odniesieniu do terenów nizinnych (nadmorskich, pojeziernych i równinnych). Także obszerny rozdział dotyczący źródeł danych dla potrzeb realizacji programu, pomimo iż został opracowany w oparciu o źródła dostępne w województwie pomorskim, może stanowić cenną pomoc w poszukiwaniu informacji o innych regionach kraju.

Poradnik składa się z dwóch zasadniczych tomów, wydanych w formie jednego wolumenu. Tom pierwszy, poradnik *sensu stricto*, to opis metodyki opracowania programu. Druga zawiera gotowy wzorec, służący gminom do wpisywania danych gromadzonych w trakcie opracowania programu oraz wniosków wynikających z analizy tych danych. Wzorec ten został

sporządzony w postaci kart (tabel), z których każda dotyczy odrębnego zagadnienia i został załączony do publikacji także na dyskietce, w edytorze WORD 6.0, tak aby łatwo można go było modyfikować dla własnych potrzeb, skracając lub poszerzając wybrane punkty. Tom pierwszy poradnika składa się z czterech zasadniczych części. **Część pierwsza** omawia genezę koncepcji zrównoważonego rozwoju i jej znaczenie dla społeczności lokalnych, a także rolę tych społeczności we wdrażaniu ekorozwoju. **Część druga** dotyczy gromadzenia danych dla potrzeb opracowania programu, prezentując bardzo obszernie źródła tych danych (instytucje i konkretne opracowania). **Część trzecia**, podstawowa, omawia szczegółowo zakres programu i sposób wypełniania wzorca zamieszczonego w drugim tomie poradnika. **Część czwarta** dotyczy metod opracowania programu, w szczególności omawia udział różnych grup (władz, instytucji, mieszkańców, konsultantów) w opracowaniu programu, metod ankietowych, warsztatowych i aktywnego planowania strategicznego. Do opracowania załączono wzór ankiety do kwerendy (gromadzenia) materiałów źródłowych, a także propozycję obszernej ankiety do badań socjologicznych mieszkańców gminy lub powiatu, mających na celu zebranie opinii o stanie środowiska i preferowanych kierunkach rozwoju w kontekście posiadanych zasobów i walorów środowiskowych.

Aby zorientować się w zakresie zagadnień, które według przedstawionej tu koncepcji powinny zostać objęte programem zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska gminy lub powiatu,

zaprezentować wystarczy spis treści trzeciej części poradnika. Obejmuje ona następujące zagadnienia:

- **charakterystyka i ocena zasobów oraz walorów środowiska przyrodniczego** (elementy przyrody nieożywionej, elementy przyrody ożywionej, formy ochrony przyrody i środowiska);
- **stan i tendencje przeobrażeń środowiska przyrodniczego** (zmiany w rzeźbie i litosferze, czystości powietrza, natężenie hałasu, czystość wód powierzchniowych i podziemnych, przeobrażenia gleb, degradacja szaty roślinnej i fauny, obniżenie walorów estetyczno-widokowych krajobrazu);
- **źródła przeobrażeń środowiska przyrodniczego** (przyczyny przekształceń rzeźby i litosfery, zmian w jakości powietrza i klimacie akustycznym, zmian w ilości i jakości wód powierzchniowych i podziemnych, degradacji gleb i szaty roślinnej, przeobrażeń fauny, źródła wibracji i promieniowania oraz obniżenia walorów estetyczno-widokowych krajobrazu);
- **ograniczenia i szanse rozwoju gminy wynikające z istniejących zasobów i walorów oraz stanu środowiska** (ograniczenia w rozwoju osadnictwa i infrastruktury, komunikacji, przemysłu i rzemiosła, rolnictwa, rybołówstwa, gospodarki leśnej, turystyki, szanse rozwoju wynikające z warunków przyrodniczych);
- **przegląd dotychczasowej realizacji zadań w zakresie ochrony i kształtowania środowiska w gminie na tle przyrodniczych ograniczeń i szans rozwoju;**
- **zadania gminy w zakresie ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju w**

perspektywie krótko-, średnio- i długoterminowej (zadania inwestycyjne, w tym rekultywacja, monitoring środowiska, ochrona przyrody, zalesianie i zadrzewianie, poprawa efektywności wykorzystania zasobów, edukacja ekologiczna, współpraca i wspomaganie społecznych ruchów ekologicznych, dostosowywanie poziomu emisji i stanu środowiska do wymogów prawodawstwa Unii Europejskiej),

- **metody ujęcia kartograficznego** (legenda do mapy prezentującej główne założenia programu).

Należy mieć nadzieję, że poradnik ten będzie stanowił skromną pomoc dla samorządów gmin i powiatów, które podejmą realizację programu, a przede wszystkim, że przyczyni się do podwyższenia wiedzy o zrównoważonym rozwoju i świadomości ekologicznej na szczeblu lokalnym, zwiększając jednocześnie szanse praktycznego wdrażania koncepcji ekorozwoju w polskich gminach i powiatach.

Mariusz Kistowski



Źródła konfliktów na obszarach chronionych

“Łaska pańska na pstrym koniu jeździ”

Ustawa o ochronie przyrody z 1991 roku wprowadziła następujące formy ochrony przyrody: parki narodowe i krajobrazowe, rezerваты przyrody, obszary chronionego krajobrazu, użytki ekologiczne, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe, stanowiska dokumentacyjne i pomniki przyrody. Skuteczność poszczególnych form zależy od kilku czynników. Jednym z nich jest tryb utworzenia.

Nie bez znaczenia dla obiektu chronionego jest to, kto go ustanowił i jak przebiegała procedura. W tej materii są dwie szkoły. Pierwsza głosi, że im niższy szczebel, tym łatwiej i szybciej można go osiągnąć. Z kolei zwolennicy drugiej mówią, że im wyższy szczebel ustanowienia obiektu chronionego, tym trudniej ten obiekt zlikwidować.

Również z punktu widzenia rozwiązywania konfliktów powstających w momencie tworzenia obiektu chronionego trudno powiedzieć, który przypadek jest korzystniejszy. Niższe szczeble władzy są bliżej “szarego człowieka” i bardziej muszą liczyć z opinią lokalnych społeczności. Dlatego są zainteresowane unikaniem konfliktów bądź ich likwidacją w zarodku. Uchwała rady gminy, ustanawiająca np. jakiś

użytek ekologiczny, musi uzyskać akceptację mieszkańców. Niestety, jak mówi przysłowie: “łaska pańska na pstrym koniu jeździ” i należy się liczyć z tym, że ta sama rada gminy, która tak łatwo dała się przekonać i głosowała “za”, w przypadku wystąpienia konfliktów może zagłosować “przeciw” i tenże użytek zlikwidować.

Przy obiektach uważanych za najważniejsze rangą, takich jak parki narodowe, krajobrazowe i rezerваты przyrody, tworzonych wyłącznie rozporządzeniem Rady Ministrów – park narodowy, czy zarządzeniem wojewody – rezerwat, park krajobrazowy, takie niebezpieczeństwo praktycznie nie występuje. Przy ich ustanawianiu brane są bowiem pod uwagę nie tylko interesy lokalnych społeczności – wszak mamy tu do czynienia z obiektami o znaczeniu ponadlokalnym. Trudno sobie np. wyobrazić likwidację któregoś z parków narodowych w przypadku, gdy okoliczni mieszkańcy zaczną mieć w stosunku do jego terenu inne plany, nie mające nic wspólnego z ochroną przyrody. Tym nie mniej nikt nie lubi, gdy mu się coś narzuca z góry i aby późniejszemu zarządcy ułatwić, a czasem wręcz umożliwić pracę, należy dążyć do uzyskania jak największej społecznej akceptacji na etapie projektowania obiektu chronionego. Tym bardziej, że im wyższa ranga chronionego obiektu, tym więcej rodzi on konfliktów.

“Małe jest piękne”, choć nie zawsze skuteczne

Innym czynnikiem wpływającym na skuteczność ochrony jest wielkość obszaru i jego położenie, czyli podatność na czynniki zewnętrzne. W rozważaniach pomijamy formy tak małe, jak pomniki przyrody czy stanowiska dokumentacyjne, skupmy się na tych

większych. Niestety bardzo często w procesie tworzenia obiektów chronionych muszą być brane pod uwagę argumenty poza przyrodnicze. Konieczność rozwiązywania sytuacji konfliktowych, wynikających z naruszania interesów różnych grup społecznych, powoduje, że ostateczny kształt rezerwatu czy parku narodowego znacznie odbiega od “przyrodniczego ideału”.

Teoretycznie ma to tę zaletę, że sam obiekt nie staje się później obiektem ataków i spokojniej się nim zarządza. Z czasem okazuje się jednak, że mały obiekt trudniej obronić przed czynnikami zewnętrznymi i wprawdzie nie mamy konfliktów z ludźmi, ale występują problemy przyrodnicze. W efekcie musimy bronić małej wysepki przyrody narażonej na silne wpływy zewnętrzne. Przykłady takich sytuacji możemy znaleźć wśród naszych parków narodowych. Taką “wyspą” jest otoczony eksploatowanymi lasami gospodarczymi Białowiecki Park Narodowy (5,4 tys. ha w 1997 r.). Przeciwnieństwem jest Biebrzański Park Narodowy, zajmujący powierzchnię prawie 60 tys. ha i chroniący kompleksowo całą dolinę biebrzańską z jej krawędziami.

“Małe dziecko – mały problem, duże dziecko – duży problem”

Dysproporcje wielkości występują nie tylko pomiędzy parkami narodowymi (najmniejszy – Babiogórski: 1,7 tys. ha, największy – Biebrzański: 60 tys. ha) Jeszcze większe różnice występują wśród rezerwatów przyrody. Z jednej strony mamy małe, kilkuhektarowe rezerваты leśne, z drugiej – Czerwone Bagno, Stawy Milickie, Słońsk o powierzchni kilku tysięcy hektarów każdy. W mojej opinii właśnie wielkość obszaru decyduje głównie o jego konfliktogenności. Na dużym obszarze funkcjonuje lub chciałoby

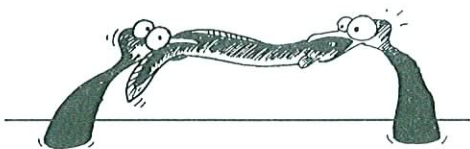
funkcjonować najwięcej różnych grup interesów.

Mamy więc mieszkańców obszaru i jego najbliższego sąsiedztwa. Źródłem najpoważniejszego konfliktu pomiędzy ochroną przyrody a tą grupą jest prawo własności gruntu. Przykładem są Tatry, które będąc niewątpliwie dobrem narodowym, stanowią w części prywatną własność górali. Również ograniczenie dostępu i użytkowania może być dla lokalnych społeczności bardzo dotkliwie i wywoływać negatywne reakcje. Przykładem z własnego podwórka jest obowiązujący w rezerwacie Słońsk zakaz koszenia łąk przed 15 czerwca.

Drugą grupą są “przybysze”. Ich najbardziej dotykają ograniczenia dotyczące rekreacji – zakazy wstępu, ruchu pojazdów, palenia ognisk, wędkowania. Również potencjalni inwestorzy z zewnątrz, tak pożądana w obecnej sytuacji gospodarczej, mogą napotykać na różnego rodzaju przeszkody – zakaz regulacji rzek i zmiany stosunków wodnych, budowy i rozbudowy obiektów budowlanych, wydobywania minerałów itd.

W zarządzaniu wielkoobszarowymi obiektami chronionymi, takimi jak parki narodowe i krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu czy duże rezerваты, należy pamiętać szczególnie o tej pierwszej grupie. Czasami bezsensowne mnożenie zakazów może przynieść więcej strat niż korzyści. Warto więc przy tworzeniu obiektu czy przy opracowywaniu planu ochrony brać pod uwagę interes społeczności lokalnej – nie da się efektywnie walczyć ze wszystkimi, a poparcie ze strony tej grupy na pewno poprawi skuteczność ochrony.

Jacek Engel



Wnioski z opieki nad rezerwatami leśnymi w Puszczy Bukowej

Przez długie lata, w pięciu rezerwach leśnych Szczecińskiego Parku Krajobrazowego "Puszcza Bukowa", główną metodą ochrony lasu bukowego było stosowanie zabiegów hodowlanych sprawdzonych w lasach otaczających rezerwaty. Takie postępowanie było zgodne z prawem (zarządzeniami w sprawie rezerwatów), brakowało też wówczas propozycji innych, alternatywnych metod ochrony.

W 1993 r. środowisko naukowe i "ochroniarskie" zaprotestowało przeciwko cięciom w rezerwach. Głośna awantura doprowadziła do zawieszenia stosowania zabiegów hodowlanych w drzewostanach. Z punktu widzenia "ochroniarskiego" można by to uważać za sukces, gdyby nie fakt, że generalny problem (metoda ochrony lasów rezerwatowych) nijak nie został rozwiązany, a rozbuchane emocje popsuyły możliwość konstruktywnego dialogu między uczestnikami sporu. Za jeden ze skutków awantury uznać można też fakt, że od tamtego czasu dyrektorami Szczecińskiego Parku Krajobrazowego są... leśnicy z terenu Puszczy Bukowej.

Minęło kilka lat i problem rezerwatów zaczął powracać. Za sprawą nowego dyrektora oraz wyniesionych ze zdarzeń wcześniejszych doświadczeń – zamiast kłótni – zaczął się żmudny proces gromadzenia argumentów i negocjacji. W miarę upływu czasu, mimo początkowych gaf i nieporozumień, leśnicy i "ochroniarze" coraz lepiej rozumieli wzajemne intencje. Koncepcja ochrony rezerwatowej w Puszczy została wszechstronnie przeanalizowana pod kątem korekty celów ochrony, granic rezerwatów

i metod ochrony. Mimo, iż rysujące się wyniki negocjacji nie spełniają wszystkich oczekiwań żadnej ze stron – noszą wszelkie znamiona ustaleń optymalnych. Proces negocjacji poza zbudowanie wzajemnego zaufania oraz na przepływ idei i wiedzy między wszystkimi stronami "sporu" (dziś można to już pisać w cudzysłowie).

Nie niepokojone drzewa w lasach rezerwatowych przez cały czas stały, miejscami się przewracały, ale nigdzie nie przestępowały niecierpliwie z nogi na nogę. Ludzie mieli dość czasu, by się spokojnie porozumieć.

Z powyższego można wysnuć następujące wnioski:

- w sytuacjach konfliktowych, dotyczących metod ochrony przyrody, należy rezygnować z działań pochopnych, można sobie pozwolić na nie robienie niczego i zużytkowanie zaoszczędzonej energii na dialog,
- awantury, nawet jeśli rozwiązują jakiś problem, jednocześnie zdecydowanie utrudniają porozumienie w przyszłości i z reguły generują inne problemy,
- każde porozumienie, nie dość, że rozwiązuje doraźny problem, to jeszcze pozwala na wzbudzenie zaufania między stronami i ułatwia unikanie problemów w przyszłości.

Krzysztof Ziarnek



Duże drapieżniki - problem globalny czy lokalny?

W odbiorze społecznym duże ssaki drapieżne typu: niedźwiedź, wilk i ryś są bardzo specyficznymi gatunkami zwierząt. Właściwie każdy potrafi je poprawnie zidentyfikować, natomiast wiedza o ich biologii i ekologii jest bardzo mizerna. Jedni uznają je za symbole współczesnej ochrony przyrody, a inni chcą znacznego ograniczenia ich liczebności, gdyż zmniejszają one efektywność ich gospodarowania (hodowcy, myśliwi). Budzą więc one gorące emocje, gdyż są gatunkami potencjalnie konfliktogennymi.

Obowiązujący aktualnie w Polsce stan prawny jednoznacznie wskazuje, że sposób postępowania z dużymi drapieżnikami (niektórzy nazywają to ochroną, inni gospodarowaniem) jest to problem globalny. Gatunki te są objęte ochroną na terenie całego kraju, a konsekwencją tego jest mnóstwo zakazów. Jakikolwiek decyzje, których bezpośrednią lub pośrednią konsekwencją byłoby złamanie tych zakazów (np. działania o charakterze interwencyjnym mające na celu ograniczenie liczebności lub eliminację pewnych osobników), mogą być podejmowane tylko na poziomie Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Takie ustawienie problemu, czyli bardzo szeroka perspektywa patrzenia na te gatunki wydaje się bardzo logiczne w świetle najnowszych osiągnięć nauki dotyczących ekologii tych zwierząt. Wiemy bardzo dobrze, już także na podstawie polskich badań w Puszczy Białowieskiej i Karpatach, że duże drapieżniki cechują się ogromnymi wymaganiami przestrzennymi. Arealy osobnicze tych zwierząt mają po kilkaset km². Nie można więc zagadnień ochrony tych zwierząt traktować w skali nadleśnictwa, koła

łowieckiego czy gminy. Ponadto, najżywniejsze populacje tych zwierząt przetrwały najczęściej w obszarach transgranicznych, tak więc właściwe ich traktowanie wymaga współpracy międzynarodowej.

Z drugiej strony mamy do czynienia z bezpośrednimi skutkami bytowania w przyrodzie niedźwiedzi, wilków i rysy, a skutki te są najistotniejsze na poziomie lokalnym. Niedźwiedzie rozbijają ule w pasiekach, wilki zabijają owce i bydło oraz żywią się dzikimi ssakami kopytnymi. Tak więc konflikt z interesami gospodarczymi człowieka, problem szkód wśród zwierząt hodowlanych i zabijanie jeleni, saren i dzików dotyczą lokalnych hodowców i myśliwych.

Państwo stara się realizować swoją globalną politykę ochronną poprzez minimalizowanie tych konfliktów. Głównym narzędziem jest tutaj wypłacanie odszkodowań za zabite zwierzęta hodowlane. Nie ma do tej pory, niestety, mechanizmu pozwalającego również zmniejszyć napięcia z myśliwymi. Pomimo formalnego zaangażowania się Państwa w wyciszenie lokalnych konfliktów, nie zawsze udaje się osiągnąć zamierzony cel i doprowadzić do zaakceptowania przez lokalne społeczności obecności dużych drapieżników na "ich terenie".

Dotychczasowe doświadczenia, także z naszego kraju, wskazują wyraźnie, że ludzie mieszkający w wioskach, małych przysiółkach, myśliwi przebywający często w lesie, czyli ci, którzy bytują w bezpośrednim kontakcie z niedźwiedziami, wilkami i rysami, mają ogromny wpływ na sposób funkcjonowania populacji tych zwierząt. Członkowie lokalnych społeczności mogą drastycznie zmniejszyć liczebność drapieżników przez kłusownictwo, nielegalne odstrzały, wykładanie trucizny itp. Takie

działania są sygnałem bardzo negatywnego nastawienia ludzi do tych zwierząt i nawet najlepsza (czytaj: najbardziej restrykcyjna) legislacja nic nie pomoże w zwiększeniu skuteczności działań ochronnych.

Dlatego też jest faktem bezdyskusyjnym, iż efektywna ochrona dużych drapieżników wymaga wypracowania systemu, który łączyłby elementy polityki globalnej i działań lokalnych. Na poziomie krajowym powinna zostać opracowana spójna i realistyczna legislacja dotycząca tych gatunków, a na poziomie lokalnym powinny zostać wdrożone sprawne sposoby oceny szkód wśród zwierząt hodowlanych i wypłaty odszkodowań. Bardzo istotnym elementem powodzenia tych działań winna być też szeroka edukacja: różnorakie działania skierowane do specyficznych grup społecznych (dzieci, hodowcy, myśliwi). Dopiero wtedy będziemy mieli większą szansę na współistnienie dużych drapieżników i człowieka, chociaż nie możemy mieć na to, niestety, gwarancji.

Henryk Okarma



Piętnaście lat funkcjonowania strefowej ochrony ptaków w lasach

W tym roku minęła 15 rocznica funkcjonowania w Polsce stref ochronnych wokół gniazd rzadkich gatunków ptaków. Ówczesny Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w dniu 30 grudnia 1983 r. wydał rozporządzenie wprowadzające tę nowoczesną formę ochrony. W ten sposób Polska dołączyła do grona krajów europejskich, gdzie problem aktywnej metody ochrony orłów doczekał się wsparcia legislacyjnego. Ochroną strefową objętych zostało 10 gatunków ptaków: orzeł przedni, orzeł bielik, orlik krzykliwy, rybołów, orlik grubodzioby, gadożer, orzełek włochaty, sokół wędrowny, puchacz oraz bocian czarny. W roku 1984 liczebność tych ptaków utrzymywała się na zastraszająco niskim poziomie (1-20 par - np. sokół wędrowny, gadożer, orzeł przedni, orlik grubodzioby, orzełek, rybołów). Najliczniejszymi "gatunkami strefowymi" w owych latach był orlik krzykliwy, którego populację szacowano na około 700 par oraz bocian czarny 800-900 par. Dokładne oceny liczebności dotyczące pierwszej połowy lat 80. można znaleźć w *Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt* oraz w *Ptakach Polski* L. Tomiałojcia.

Idea ochrony ptaków drapieżnych ma na ziemiach polskich długoletnią tradycję. Już w drugiej połowie XIX w., w czasach gdy zabijanie wszelkich drapieżników było jeszcze powszechne, jako jeden z pierwszych w ich obronie wystąpił znakomity ornitolog Władysław Taczanowski. Podał on cały szereg faktów obalających opinie o "nadmiernej szkodliwości" ptaków drapieżnych, wykazał wpływ odstrzału na bezprecedensowy spadek ich liczebności. Szansę dla przetrwania wielu gatunków upatrywał przede wszystkim w szerzeniu oświaty wśród tych, którzy bezmyślnie tepili ptaki drapieżne. Jako pierwszy podkreślił też potrzebę ich ochrony z uwagi na walory estetyczne. Jego

argumenty warto tu przytoczyć: "...nie należy się kierować jedynie samymi tylko materialnymi względami: są bowiem inne, na które także powinniśmy zwracać uwagę; czyż bowiem nie sprawia już w nas rozkoszy widok pławiącego się w powietrzu orła lub kani albo też uderzającego w wodę rybołowa, i czyż rozkosz ta nie jest zdolna nagrodzić szkód, jakie te wspaniałe ptaki wyrządzają. Nie potrzeba na to być koniecznie naturalistą: każdy człowiek zastanawiający się nad pięknnością natury doskonale to rozumie i niechętnie pogląda na to, że się jej ciągle i uporczywie wyrzekamy".

Pierwsze lokalne rozporządzenie zabraniające odstrzału bielików wydały władze policyjne na terenie Pomorza Zachodniego w dniu 30.05.21, a od 15.07.22 wprowadzono ochronę całkowitą tego gatunku. Wydano zakaz stosowania siideł i wykładania trucizn, kontrolowano też preparatorów. Ponadto podkreślano szkodliwość prowadzenia wiosną prac leśnych w pobliżu gniazd. Idea ochrony ptaków drapieżnych została też wdrożona w życie na terenie Ordynacji Zamojskich - w roku 1938 ochroną objęto tam wszystkie gatunki. Upřednio ptaki te intensywnie zwalczano, przykładowo tylko w sezonie 1895-1896 zabitych zostało na Zamojszczyźnie 1077 ptaków drapieżnych, w tym aż 81 "orłów".

Tuż po zakończeniu II wojny światowej rozpoczęto starania o szczególną ochronę klejnotów ojczystej przyrody. W roku 1946, z inicjatywy Stefana Bałuka, powstała w Krakowie Sekcja Ochrony Orła, Sępa i Puchacza (SOOSP). Jednym z pierwszych efektów działalności tej grupy było rozpoznanie rozmieszczenia bielika, orła przedniego i puchacza na terenie ówczesnych województw: białostockiego, gdańskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego, krakowskiego i rzeszowskiego.

Przełomowym znaczeniem dla czynnej ochrony ptaków drapieżnych w Polsce było powstanie w roku 1981 Komitetu Ochrony



Orłów (KOO). Jego inicjatorem i założycielem był Wojciech Król ze Stacji Ornitologicznej PAN w Górkach Wschodnich. Pod auspicjami KOO nastąpiła szybka integracja ornitologów i miłośników ptaków drapieżnych. Działalność KOO wywarła zasadniczy wpływ na kształt nowego rozporządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 30.12.1983 r. w sprawie wprowadzenia ochrony gatunkowej zwierząt. Przepisy te, jedne z najnowocześniejszych w Europie, wprowadziły nowy sposób ochrony miejsc gniazdowych 10 rzadkich gatunków ptaków. Początki idei ochrony ptaków poprzez ustanawianie stref ochronnych wokół gniazd sięgają w Polsce roku 1969. Z inicjatywy Polskiej Sekcji Międzynarodowej Rady Ochrony Ptaków oraz Sekcji Ornitologicznej Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, w porozumieniu z Okręgowymi Dyrekcjami Lasów Państwowych, przygotowano nowatorski projekt ochrony stanowisk lęgowych. Wokół gniazd miał obowiązywać obszar ochronny o powierzchni co najmniej 0,5 ha, z zaleceniem, by gniazdo znajdowało się w jego centrum. Ponadto, w okresie od 1 lutego do 30 czerwca postulowano wprowadzenie zakazu prowadzenia prac leśnych w odległości 200 m od gniazd. Jako

pierwsi, w listopadzie 1969 r., wprowadzili te przepisy leśnicy w ówczesnym woj. szczecińskim. Walnie przyczynił się do tego inż. Jerzy Noskiewicz, założyciel i wieloletni kierownik Stacji Ornitologicznej "Świdwie". Kolejno wprowadzano ochronę strefową w lasach podlegających OZLP w Olsztynie (1970), Szczecinku (1975), Białymstoku (1980) i Lublinie (1981). Na fali przemian społecznych lat 1980-1981, ówczesny Naczelny Dyrektor Lasów Państwowych, na wniosek Stacji Ornitologicznej PAN, wydał w dniu 21 lipca 1981 zarządzenie wprowadzające na terenie całego kraju 200 metrowe strefy ochronne wokół gniazd bielików, orłów przednich i rybołów. Zarządzenie to zakazywało prowadzenia wszelkich prac w strefach w ciągu całego roku, dodatkowo - w okresie od 1 lutego do 31 lipca - obowiązywał zakaz wstępu i wycinania drzew w promieniu 1 km od gniazda. Niestety, wdrożenie przepisów do praktyki leśnej przebiegało z dużymi oporami. Przykładowo, na Pomorzu spośród 38 stref istniejących w roku 1982 aż w 14 z nich prowadzone były zakazane prace leśne. W trzech strefach ochronnych wycięto prawie cały drzewostan, pozostawiając tylko pojedyncze drzewa z gniazdami. W wyniku tych prac orły porzuciły legi. W następnym roku ponownie stwierdzono wykonywanie niedozwolonych prac w strefach. Wykazano negatywny wpływ prac leśnych w strefach ochronnych prowadzonych w sezonie lęgowym na udatność lęgów bielika i orlika krzykliwego. Istnieje też wyraźna różnica w efektach lęgów pomiędzy rejonami, gdzie kontakty ornitologów ze służbą leśną mają długą tradycję, a tymi terenami, gdzie przepisy o zakazie prowadzenia prac leśnych w pobliżu orlich gniazd są dopiero wdrażane.

Z drugiej strony można jednak przedstawić wiele pozytywnych działań leśników, którzy przyczynili się do ochrony ptaków drapieżnych, chroniąc przed wycięciem drzewostany – niejednokrotnie rębne – z gniazdami orłów. Szereg stanowisk

zarejestrowanych w roku 1969 zachowało się przez następne dziesięciolecie. Przykładowo, co najmniej dwa gniazda bielika w okolicach Goleniowa były zajmowane do roku 1993, podobnie jak stanowiska w pobliżu Lubniewic, Międzyzdrojów, Świnoujścia, Iwęcina i kilku innych.

Przełom w ochronie dużych ptaków drapieżnych nastąpił w momencie wydania rozporządzenia ówczesnego Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 30 grudnia 1983 r. Rozporządzenie to wprowadzało obligatoryjne tworzenie 2 rodzajów kołowych stref ochronnych wokół gniazd: o promieniu 200 m w ciągu całego roku oraz 500 m - w okresie od 1 lutego do 31 lipca. Był to pierwszy akt prawny tak wysokiego rzędu stwarzający realne możliwości ochrony terenów lęgowych 10 zagrożonym gatunkom ptaków. Dzięki wysiłkom członków Komitetu Ochrony Orłów, współpracujących z Wojewódzkimi Konserwatorami Przyrody, utworzono w Polsce od tego czasu ponad 1000 stref ochronnych.

W styczniu 1995 r. Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wydał nowe rozporządzenie w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt. Czytamy w nim, że: "*Wodniesieniu do miejsc rozrodu i regularnego przebywania gatunków chronionych: orla bielika, orla przedniego, orlika krzykliwego, orlika grubodziobego, rybołowa, gadożera, orzełka włochatego, sokoła wędrownego, kani rudej, kani czarnej, cietrzewia, głuszca, puchacza, bociana czarnego, kulona, kraski, żolny, węża Eskulapy, żółwia błotnego zabrania się - w odległości do 200 metrów od tych miejsc w okresie całego roku, a w odległości do 500 metrów w okresie od dnia 1 lutego do dnia 31 sierpnia - dokonywania zmian obejmujących wycinanie drzew i krzewów, prowadzenia robót melioracyjnych, wznoszenia obiektów, urządzeń i instalacji oraz innych prac mających wpływ na ochronę miejsc rozrodu i regularnego przebywania*

gatunków chronionych, a także zabrania się przebywania poza miejscami wyznaczonymi" (Dz.U. nr 13, poz. 61 z dnia 6 stycznia 1995 r.). Na podstawie własnych przepisów Wojewódzcy Konserwatorzy Przyrody realizują obecnie ochronę rzadkich gatunków zwierząt.

Wprowadzenie przed 15 laty ochrony strefowej z pewnością przyczyniło się do wzrostu liczebności bielików i innych gatunków ptaków drapieżnych. Systematyczna – aczkolwiek wymagająca przełamania wielu oporów - współpraca leśników i ornitologów spowodowała, iż tworzenie nowych stref nie budzi już dziś większych emocji i jest w miarę powszechnie akceptowane przez leśników. Przypadki wykonywania zabronionych prac lub zabiegów gospodarczych poza wyznaczonymi terminami zdarzają się coraz rzadziej. Trudno jednoznacznie stwierdzić czy wprowadzenie przed 15 laty ochrony strefowej spowodowało tak znaczny wzrost liczby par lęgowych niektórych gatunków. Skumulowało się w tym okresie kilka czynników takich jak: zakaz stosowania - zarówno w Polsce jak i w innych krajach Europy - DDT oraz zanik (a co najmniej znaczny spadek) kłusownictwa. Ostatnio opublikowane wyniki prac Komitetu Ochrony Orłów wskazują, iż w Polsce liczebność niektórych gatunków "strefowych" wynosi:

Bielik	430 – 500 par
Rybołów	70 – 75
Orzeł przedni	30 – 35
Orlik grubodzioby	15 – 20
Orlik krzykliwy	1700 – 1900
Kania czarna	300 – 400
Kania ruda	650 – 700

Ponadto w całym kraju gniazdują pojedyncze pary orzełka włochatego i gadożera oraz w wyniku prowadzonej akcji reintrodukcji powrócił na listę gatunków

lęgowych sokół wędrowny. Para tych ptaków osiedliła się ostatnio w centrum Warszawy na budynku Pałacu Kultury. Wzrosła również znacznie populacja puchacza oraz w nieco mniejszym stopniu bociana czarnego. Nie oznacza to, że podane liczby par są tożsame z ilością stref ochronnych. Niestety nie wszystkie gniazda tych ptaków są znane. Obecnie strefy istnieją wokół prawie wszystkich gniazd rybołowa i bielika. Wysiłki członków KOO wspieranych przez Fundację EkoFundusz ukierunkowane są na wyszukiwanie gniazd i tworzenie w uzgodnieniu z leśnikami kolejnych stref ochronnych.

Sytuacja obu kuraków: głuszca i cietrzewia jest bardzo zła. Pomimo wprowadzenia możliwości ich ochrony poprzez strefy np. w miejscach regularnego przebywania (tokowiska) ich liczebność nadal spada. Podobnie przedstawia się stan kraski. Sytuacja kulona jest wprost dramatyczna. Gatunek ten, o ile nie podejmie się szerokich działań ochronnych połączonych z reintrodukcją, prawdopodobnie wymrze w naszym kraju w najbliższych latach. Pamiętać należy, że wysiłki na rzecz ochrony ptaków w Europie są często niweczone na wędrowkach i zimowiskach. Nasze ptaki są tam zabijane jak również ulegają zatruciu pestycydami, których stosowanie w Europie jest od dawna już zabronione.

Reasumując, należy stwierdzić, że wprowadzenie stref ochronnych w dużym stopniu przyczyniło się do poprawy sytuacji leśnych gatunków ptaków drapieżnych. Należy w tym w miejscu podziękować pracownikom Lasów Państwowych, od których w decydującym stopniu zależy realizacja poczynań ochronnych.

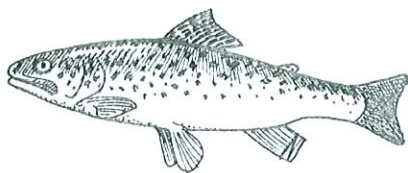
Tadeusz Mizera

Działania lokalne w ochronie ginących, zagrożonych oraz chronionych gatunków raków, minogów i ryb

Stan

Mimo, że wymienione w tytule hydrobionty należą do trzech różnych gromad (skorupiaków, kręgowców i ryb kostnoszkieletowych), łączy je wspólne środowisko, tryb życia, rola w ekosystemach wodnych, dlatego też tradycyjnie są one obiektem zainteresowań ichtiologów. W wodach śródlądowych Polski występują cztery gatunki raków, w tym dwa rodzime: rak szlachetny *Astacus astacus* i rak błotny *Astacus leptodactylus*. Kręgowce reprezentowane są wyłącznie przez przedstawicieli nadzędu minogokształtnych. Są to minogi: morski *Petromyzon marinus*, rzeczny *Lampetra fluviatilis*, strumieniowy *Lampetra planeri* i ukraiński *Eudontomyzon mariae*. Wszystkie z nich są gatunkami autochtonicznymi. Przyjmuje się, że ichtiofauna słodkowodna naszego kraju składa się z 80 gatunków ryb, z których 56 jest rodzimych. Wszystkie bez wyjątku autochtoniczne gatunki raków i minogów są w dużym stopniu zagrożone wyginięciem. Od kilkudziesięciu lat obserwuje się gwałtowne zmniejszanie zasięgu ich występowania oraz liczby stanowisk, co jest sygnałem początku wymierania. Szczególnie narażony na ekstynkcję jest rak szlachetny i dwa pierwsze z wymienionych minogów, które są organizmami dwuśrodowiskowymi, wędrownymi. Podobnie alarmująco przedstawia się sytuacja naszych ryb. Ocenia się, że w przypadku niemal aż połowy gatunków należy się liczyć z możliwością ich zagłady w krótszym lub dłuższym okresie, jednakże nie przekraczającym kilkudziesięciu

lat. Z naszych wód zniknął całkowicie jesiotr zachodni (ostatnie pojedyncze okazy łowiono w latach 60.) oraz łosoś atlantycki. Drugi z wymienionych gatunków zginął dosłownie na naszych oczach, całkowita eksterminacja jego ostatniej rodzimej populacji (tzw. łososią drawskiego) miała bowiem miejsce w połowie lat 80. i odbyła się mimo podejmowanych od kilkudziesięciu lat świadomych biernych i aktywnych działań ochroniarskich. Wydaje się, że w bardzo krótkim czasie los tych ryb może podzielić strzebla błotna (jedynie 18 stanowisk w Polsce) oraz wędrowna odmiana certy. Dotychczasowe występowanie w naszych wodach gatunku blisko spokrewnionego z łososiem – troci wędrownej - należy zawdzięczać, przede wszystkim, sztucznemu rozrodowi i intensywnym zarybieniom rzek potomstwem uzyskanym w warunkach sztucznych. Obecnie, na mocy rozporządzenia ministra ochrony środowiska, całkowitą ochroną gatunkową są objęte wszystkie gatunki minogów (w przypadku minogorzecznego jego larwy w rzekach) oraz 14 gatunków ryb słodkowodnych, tj. 1/4 całego rodzimego rybostanu. Poprzednie rozporządzenie chroniło w ten sposób jedynie 4 gatunki, co świadczy o tempie degradacji populacji naszych ryb. W świetle przytoczonych faktów opisywane organizmy jawią się obecnie jako jedno z najbardziej narażonych na wyginięcie grup zwierząt w naszym kraju.



Zagrożenia

Główne przyczyny ograniczania składu gatunkowego i ilościowego raków, minogów i ryb w wodach Polski są powszechnie znane. Niestety, ich oczywistość w niewielkim stopniu wpływa na postawy decydentów różnego szczebla. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć:

Wzmożoną eutrofizację wód, zrzuty nieoczyszczonych ścieków komunalnych i przemysłowych.

Efektom tych zjawisk i działań jest najogólniej mówiąc pogorszenie warunków tlenowych w jeziorach i rzekach, ograniczenie zasięgu występowania i liczebności podwodnej roślinności naczyniowej, bezpośrednie toksyczne oddziaływanie szkodliwych substancji na hydrobionty. Prowadzi to do znacznego zmniejszenia lub całkowitego zniweczenia efektów tarła wielu gatunków ryb, głównie łososiowatych, drastycznego zmniejszenia powierzchni tarlisk ryb fitofilnych, ilości kryjówek dla ich młodych stadiów, ograniczenia obszaru żerowisk, upośledzenia warunków zimowania itp. Wzmożona eutrofizacja jest jedną z głównych przyczyn zanikania pogłowia rodzimych raków.

Regulacja i zabudowa hydrotechniczna rzek, nieprzemyślane przedsięwzięcia melioracyjne.

Nie bez powodu gatunkami narażonymi w największym stopniu na wyginięcie są organizmy wędrowne. W naszych warunkach są nimi minogi i ryby, które najczęściej po okresie wegetatywnym spędzonym w morzu lub wodach przybrzeżnych wpływają na tarło w górę rzek, gdzie też przez dłuższy lub krótszy okres dojrzewają ich młode stadia, po czym spływają z powrotem do morza. Odwrotnie

sprawa ma się z węgorzem, który rozród odbywa w Morzu Sargassowym. Tak czy inaczej, wszelkie spiętrzenia bez sprawnie działających przepławek ograniczają lub całkowicie odcinają od naturalnych tarlisk minogi i ryby wędrownie (łosoś, troć, cęta), a także hamują wędrówkę w górę rzek młodych węgorzy. Warto podkreślić, że problem ten dotyczy nie tylko minogów i ryb, bowiem piętrzące urządzenia hydrotechniczne są także barierą dla raków i wielu bezkręgowców pełniących ważną rolę w ekosystemach wodnych. Ponadto kanalizacja rzek łączy się ze zmianą charakteru ich koryta, odcięciem starorzeczy i terenów zalewowych będących naturalnymi tarliskami, podchowalnikami i żerowiskami dla wielu gatunków ryb. W wyniku nieodpowiednio, z przyrodniczego punktu widzenia, prowadzonych melioracji niszczone są złożone ma tarliskach ikra, kryjówki ryb i raków, osuszane drobne zbiorniki.

Obniżenie poziomu wód gruntowych, nadmierny lokalny pobór wód dla celów rolniczych i przemysłowych.

W wyniku tych działań, w połączeniu z niekorzystnymi warunkami hydrometeorologicznymi, w ostatnich latach obserwuje się znaczne obniżanie się lustra wód jezior oraz zanikanie drobnych akwenów. Stwarza to szczególne zagrożenie dla takich ryb jak strzebla błotna czy piskorz, dla których są one naturalnymi siedliskami. Ponadto spadek poziomu wody w akwenach powoduje odsłanianie i wysuszenie znacznych partii strefy litoralnej zbiorników, zdewastowanej już i tak w dużym stopniu przez wzmożoną eutrofizację oraz strefy szuwarów i oczerzów będących naturalnym filtrem wychwytyjącym w znacznej mierze nadmiar biogenów spływających do jeziora.

Wprowadzanie do wód dużej ilości gatunków obcego pochodzenia.

To zagrożenie w ostatnich latach nabiera szczególnie dużego znaczenia niosąc ze sobą fatalne, często nieodwracalne konsekwencje dla rodzimej ichtiofauny. Pod względem gatunkowym połowa naszej astakofauny jest obcego pochodzenia. Są nimi rak przegowany *Oreonectes limosus* i rak sygnałowy *Pacifastacus leniusculus*. Obydwa gatunki pochodzą z Ameryki Płn. Pierwszy z nich znalazł się w naszych wodach w wyniku ucieczki z zamkniętej hodowli pod koniec XIX wieku i jest obecnie bezsprzecznie najbardziej licznym, najszerzej rozpowszechnionym i najbardziej odpornym na niekorzystne warunki środowiskowe rakiem. Drugiemu z nich, choć również hodowanemu od lat 70. naszego wieku w obiektach zamkniętych, należy wróżyć podobną przyszłość, co w odniesieniu do rodzimych gatunków raków będzie z pewnością owocować dalszym gwałtownym wypieraniem ich z nielicznych już siedlisk dzięki odporności przybyszy na tzw. dżumę raczą, szybszemu dojrzewaniu płciowemu, mniejszej wybredności co do siedlisk i pokarmu. W przypadku ryb sprawa wygląda równie poważnie. Do tej pory w naszych wodach stwierdzono występowanie 24 obcych gatunków ryb, co stanowi niemal 1/3 wszystkich gatunków ichtiofauny śródlądowej Polski. Bardzo niepokojącym jest fakt, że w XX wieku przybyło 20 gatunków, w tym od lat 60. aż 15. Większość z nich to nietrafione introdukcje, których celem było zwiększenie plonów rybackich w wodach otwartych i stawach, a przy okazji teoretyczne przeciwdziałanie skutkom eutrofizacji wód, oraz ryby zawleczone z gatunkami hodowlanymi. Obce ryby w naszej ichtiofaunie to wielorakie

zagrożenie. Po pierwsze wiele z nich znosi dobrze pogarszające się warunki środowiskowe, odznacza się mniejszą wybrednością pokarmową, lepszymi przyrostami, większą efektywnością rozrodu. Kilka z nich krzyżuje się z gatunkami rodzimymi dając nieplodne mieszańce (np. amerykański pstrąg źródłany z pstrągiem potokowym) lub hybrydy (np. peluga z sieją). Na szczęście niektóre z gatunków obcych nie rozmnażają się w naszych warunkach naturalnych (np. tołpygi, amury), z drugiej strony istnieją ryby, którym do własnego rozrodu wystarczą samce ryb innych gatunków (zjawisko gynogenezy), np. karaś srebrzysty. Gatunki allochtoniczne są często nosicielami groźnych dla ryb miejscowych pasożytów i patogenów. Sądząc po obecnych tendencjach panujących w europejskim rybactwie śródlądowym, zwłaszcza w hodowlach stawowych, należy liczyć się z nasileniem efektów tego groźnego zjawiska.

Nie bez wpływu dla kondycji pogłowia raków, minogów i ryb w naszych wodach jest przyspieszona erozja wglębna rzek, zrzuty słonych wód pokopalnianych, ciepłych wód pochłodniczych, kwaśne deszcze, kłusownictwo, nadmierna presja wędkarska na pewne gatunki, niewłaściwa gospodarka rybacka w niektórych wodach, zmiany puli genetycznej populacji ryb powodowane zarybianiem materiałem pochodzącym z odległych dorzeczy, epizooce. Czynniki te mają jednakże znaczenie drugorzędne.

Działania lokalne

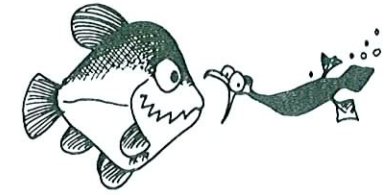
Mimo, że wiele z przedstawionych zagrożeń dla populacji raków, minogów i ryb w Polsce ma skalę ogólnokrajową nie oznacza to, że w wielu przypadkach na szczeblu lokalnym nie jest możliwe skuteczne im

przeciwdziałanie. Ze względu na to, że ochrona aktywna tych organizmów wymaga dużej wiedzy, doświadczenia, zaplecza i środków finansowych oraz przedsięwzięć prowadzonych niekiedy na szczeblu nawet ponadpaństwowym, działania miejscowe będą najczęściej ogniskowały się na ochronie biemej. Ich rodzaj, zakres, skuteczność będą oczywiście bezpośrednio zależne od zajmowanego stanowiska służbowego, roli społecznej, zaangażowania i determinacji ich inicjatora, którym może być np. przyrodnik-amator, wędkarz, nauczyciel biologii, urzędnik samorządowy i administracji państwowej różnego szczebla, członek personelu obszarów chronionych (parków narodowych, krajobrazowych, rezerwatów), pracownik Administracji Lasów Państwowych, przedstawiciel formalnej i nieformalnej grupy miłośników przyrody.

Do najważniejszych lokalnych działań, mających na celu przeciwdziałanie degradacji omawianych hydrobiontów, należy zaliczyć:

Zbieranie poważne traktowanie nawet na pozór niewiarygodnych doniesień o występowaniu na swoim terenie "dużych" raków (gatunki rodzime są znacznie większe od obecnie najpospolitszego, allochtonicznego raka przegowanego), jakichkolwiek minogów, rzadkich, ginących, nie notowanych tutaj dotychczas gatunków ryb.

Często zdarza się, że dosłownie "pod nosem" uznanych naukowych placówek ichtiologicznych, w niewielkich ciekach i akwenach, identyfikowane są w oparciu o te wiadomości cenne z przyrodniczego punktu widzenia raki, minogi i ryby, weryfikowana jest ich liczebność, ilość stanowisk, zasięg występowania w ujęciu geograficznym i historycznym. Warto wiedzieć, że najlepiej zbadane pod



względem rybostanu w naszym kraju są rzeki średniej wielkości i to nie wszystkie. Ciekie niewielkie, a także, co jest na pozór paradoksalne, główne - Wisła i Odra - w swoim środkowym i dolnym biegu są stale mało poznane. Zrozumiałe jest, że ostateczna weryfikacja doniesień musi odbywać się przy udziale doświadczonego ichtiologa.

Edukacja miejscowych dzieci i młodzieży, samokształcenie w omawianej dziedzinie. Będzie sprzyjać to kształtowaniu postaw proekologicznych młodych ludzi, poszanowaniu przyrodniczego dziedzictwa, może pomóc w identyfikacji gatunków wymagających ochrony.

Inicjowanie działań zmierzających do objęcia ochroną kluczowych miejsc dla populacji raków, minogów i ryb (tarliska, zimowiska, miejsca dużej koncentracji cennych gatunków).

Forma ochrony zależy będzie oczywiście od znaczenia danego miejsca, przychylności administracji wyższego szczebla, dlatego też może sfinalizować się ostatecznie w formie np. ostoi przyrody, użytku ekologicznego czy nawet rezerwatu. Często występowanie chronionego gatunku minoga czy ryby może stać się skutecznym pretekstem do objęcia przy okazji ochroną innych grup organizmów.

Szukanie lokalnych sprzymierzeńców. Interesy rybackich użytkowników wód (gospodarstwa rybackie skarbu państwa,

Polski Związek Wędkarski, spółki rybackie) są z reguły zbieżne z naszymi celami. Tam więc należy szukać pomocy i porady. Często w organach samorządowych i administracji rządowej znajdują się ludzie o znacznie wyższym, niż przeciętne poczuciu odpowiedzialności za stan środowiska, są więc naszymi naturalnymi sojusznikami. Wiele informacji i pomocy można także uzyskać od doświadczonych rybaków lub działających na szczeblu lokalnym naukowców.

Przygotowanie podstaw finansowych i organizacyjnych inwentaryzacji ichtiologicznej akwenów danego terenu, np. gminy, powiatu. Jak już wcześniej wspomniano stan poznania populacji raków, minogów i ryb na wielu terenach jest wysoce niezadowolający, często zagrożone lub ginące są gatunki, o których nie mamy pojęcia, że występują dosłownie na wyciągnięcie ręki.

Wspieranie miejscowych użytkowników rybackich pragnących popierać lub reintrodukować zanikające gatunki raków i ryb. Coraz częściej administratorzy wód podejmują próby mające na celu odbudowę populacji ginących raków i ryb, często nie będących obiektem połowów rybackich czy wędkarskich, kierując się troską o stan ichtiofauny jako całości w interesie całego społeczeństwa. Niestety, są to działania kosztowne, wymagające pomocy, najczęściej finansowej, z różnych źródeł.

Protestowanie przeciw budowie na swoim terenie nowych obiektów hodowlanych, których technologia produkcji oparta jest na obcych gatunkach raków i ryb, przeciwdziałanie świadomemu, nielegalnemu ich wprowadzaniu do wód otwartych.

W świetle obowiązującego w naszym kraju prawa na introdukcję nierodzącego gatunku do naszych wód (nie ma znaczenia czy sąto obiekty zamknięte, czy też jeziora i rzeki) musi wydać zezwolenie Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Ochrony Środowiska, po zasięgnięciu opinii Rady Ochrony Przyrody, niestety - olbrzymia większość takich przedsięwzięć odbywa się z pominięciem tego wymogu.

Stanowcze przeciwstawianie się budowie przegród rzecznych bez przepławek, np. na etapie uzgodnień projektowych, podczas rozpraw wodnoprawnych.

Zaopatrywanie zapór w te urządzenia od dawna jest standardem europejskim, również nasze ustawodawstwo (m.in. prawo wodne) stwarza prawne, w niedostatecznym stopniu dotychczas wykorzystywane, podstawy do skutecznej w tym względzie interwencji.

Przeciwstawianie się niepotrzebnym, błędnie zaprojektowanym melioracjom.

Działania te jeszcze pod koniec lat 80. prowadzone były na dużą skalę w całym kraju. W ich wyniku "wyprostowano" wiele cieków, osuszono duże powierzchnie terenów podmokłych. Niezależnie od bezpośrednich skutków przyrodniczych melioracje przyczyniły się do przyspieszenia procesu stepowania Polski. Zazwyczaj tzw. "konserwacje" naszych strumieni i rzeczek traktowane były jako kolejny kilometr rowu do "przerobienia", element założonego planu, czy było to uzasadnione, czy nie. Obecnie, ze względów finansowych, melioracje mają na szczęście znacznie mniejszą skalę. Jeśli nie uda się nam całkowicie zablokować "ulepszania" naszej strugi, to wymusimy chociaż, aby odbywało się to poza okresem jesienno - wiosennym, kiedy na tarliskach

leży rozwijająca się ikra m.in. pstrąga potokowego, lipienia, głowaczy.

Hamowanie przedsięwzięć zmierzających do kanalizacji dużych rzek, a jeśli nie w pełni się to uda - kategoryczne domaganie się pozostawienia kontaktu odciętych w wyniku tych działań starorzeczy i bocznych odnóg z głównym korytem.

Często działania lokalne nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać przyjętym centralnie planom regulacji dużych cieków, tym niemniej mogą przyczynić się np. do ich modyfikacji na niektórych odcinkach. Bardzo ważne jest, aby starorzecza, duże doły rzeczne - miejsca tarła i podchowu wielu gatunków ryb, których brak w głównym łóżysku cieku - miały z nim połączenie hydrologiczne, pozwalające na swobodne migracje. Często wystarczy wykonanie wykopu i ułożenie kilkunastu metrów rury o kilkudziesięciocentymetrowym przekroju. Działania te w żadnym stopniu nie kolidują z przedsięwzięciami inżynierii wodnej.

Popieranie odbudowy i budowy nowych obiektów małej retencji.

Każdy z nas na swoim terenie może wskazać zrujnowany młyn wodny z młynówką, zdewastowany wiejski staw, osuszone niewielkie jezioro itp. Należy czynić starania, aby w ramach lokalnych możliwości przywrócić te niewielkie piętrzenia, które miały dobroczynny wpływ także na wiele innych grup hydrobiontów. Trzeba jednakże pamiętać, że w niektórych przypadkach na miejscu byłego akwenu mogły w wyniku sukcesji powstać np. cenne zespoły roślin, choćby torfowiskowe, w takim przypadku należy zaniechać tych przedsięwzięć.

Protestowanie przeciw wprowadzaniu nieoczyszczonych ścieków do wód otwartych, nagłaśnianie tego procederu w lokalnych środkach przekazu.

Mimo, że gospodarka rynkowa nastawiona jest na maksymalny zysk, często kosztem środowiska naturalnego, niesie ona ze sobą również pewne możliwości, które można wykorzystać do minimalizacji jej niekorzystnych skutków. Najważniejszym z nich, jak się obecnie wydaje, prócz postępowania na drodze administracyjnej, jest troska właścicieli o wizerunek publiczny swojej firmy, który w bezpośredni sposób przekłada się na jej wyniki finansowe. Uzasadnione kreowanie w mediach przedsiębiorstwa jako "truciciela" środowiska może przynieść lepsze skutki niż korespondencja z urzędami.

Na zakończenie warto wspomnieć, że obecnie na skutek bezwładności aparatu państwowego i słabej jego skuteczności w egzekwowaniu przepisów chroniących nasze środowisko, coraz większego znaczenia nabierają inicjatywy społeczne w tej dziedzinie i jest to tendencja ogólnoeuropejska. W większości przypadków pozwalają one na lepsze gospodarowanie zasobami finansowymi, prowadzenie działań ochroniarskich najlepiej dopasowanych do miejscowych warunków, angażowanie i pozyskiwanie do nich miejscowej ludności, a ich naturalną podstawą jest aktywność lokalna.

Wojciech Zieleniewski



Możliwości działań lokalnych w ochronie żółwia błotnego

W związku z zanikaniem środowisk wodno-błotnych, moczarów, bagien, torfowisk giną związane z tym środowiskiem zwierzęta. Przykładem takiej zależności jest zanikanie stanowisk żółwia błotnego *Emys orbicularis* (Linnaeus, 1758), powiązane ze spadkiem liczebności osobników tego gatunku.

Żółw błotny posiada bardzo rozległy zasięg geograficzny, który jednak w ostatnich latach zaczął się wyraźnie kurczyć. Żółw zasiedlał większą część kontynentu europejskiego, z wyjątkiem Skandynawii i Wielkiej Brytanii, zachodnią Azję po Jezioro Aralskie oraz północno-zachodnią Afrykę od Maroka do Tunezji.

Obecnie nastąpiło uskokowe obniżenie przebiegu północnej granicy zasięgu w najbardziej uprzemysłowionych i zaludnionych obszarach Europy, przy równoczesnym zachowaniu się gatunku na stanowiskach w Polsce i na Litwie wysuniętych bardziej na północ.

Należy zaznaczyć, że pod pojęciem "występowanie żółwia błotnego w Polsce" rozumiemy jedynie małe odizolowane od siebie stanowiska, podczas gdy do czasu II wojny światowej był on gatunkiem prawie powszechnym na całym niżu polskim.

Istnieje kilka rezerwatów chroniących żółwia błotnego. Jednak jak się okazało, ta forma ochrony żółwia nie jest rozwiązaniem optymalnym. W sytuacji gdy występuje brak sukcesu rozrodczego przez kilka lat z rzędu, konieczne jest nowatorskie podejście do zagadnień ochrony tego gatunku i wspomóżenie dotychczas przyjętych metod bardziej skuteczną, aktywną ochroną. W tym celu, po przeprowadzeniu inwentaryzacji

stanowisk żółwia błotnego i poznaniu jego aktualnego rozszedlenia, podejmuje się działania zmierzające do zachowania tego ginącego gatunku dla rodzimej fauny.

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA REGRES GATUNKU

Żółw błotny jest gatunkiem, którego liczebność w naszym kraju zmalała do poziomu krytycznego, a jego siedliska i areale uległy drastycznej redukcji. Uratowanie gatunku jest raczej niemożliwe bez podjęcia natychmiastowych działań i usunięcia przyczyn największych zagrożeń. Do najważniejszych z nich należą:

Degradacja siedlisk

W czasach realnego socjalizmu lansowane było hasło "uproduktywiania nieużytków", pod którym rozumiano osuszanie bagien i torfowisk. Niszczono także poniemieckie urządzenia wodne, regulujące poziom wody. Spowodowało to znaczną degradację lub całkowity zanik terenów wodno-błotnych na znacznych obszarach. Największy wpływ na degradację siedlisk ma osuszanie bagien, regulacja i zabudowa rzek oraz dewastacja siedlisk, towarzysząca działalności człowieka. Jedną z przyczyn jest także zanieczyszczenie wód ściekami. Stosowanie w rolnictwie coraz większej ilości nawozów, zwłaszcza potasowych i azotowych, powoduje wzmoczenie ich spływ do jezior i zwiększenie ich żyzności. Powoduje to wytworzenie warunków beztlenowych i przyspieszone zarastanie zbiorników wodnych.

Zmiana warunków klimatycznych

Długotrwałe okresy suszy, które miały miejsce w ostatnich latach spowodowały drastyczne zmiany poziomu lustra wody, a w przypadku małych zbiorników nawet

całkowite ich wyschnięcie. Szczególnie duże zmiany zaszyły w zbiornikach bezodpływowych.

Warunki temperaturowe mają także wpływ na rozwój jaj. Potwierdzają to kontrole złoź jaj w chłodniejszych latach. Wykazały one obecność w gniazdach jaj z zamarlými embrionami.

Niszczenie złoź jaj przez drapieżniki

Dużym zagrożeniem dla gatunku są straty spowodowane niszczeniem złoź jaj. Według danych literaturowych około 70-90% złoź jaj jest rozkopywanych przez drapieżniki. Najwięcej szkód powodują lisy, jenoty, wydry, tchórze i kruki. Jednak obserwacje z Polski zachodniej nie potwierdzają tego zjawiska.

Zagrożenia młodych żółwi

Młode żółwiki, rozpoczynające samodzielne życie, mają jeszcze zupełnie miękki pancerz. Często padają one łupem drapieżnych ryb, ssaków, ptactwa wodnego, a nawet dużych chrząszczy, np. pływaka żółtobręzka. Większe żółwiki padają łupem lisa, wilka, jenota, wydry, bociana czarnego, czapli siwej, orła bielika i szczupaka. Osobniki dojrzałe są atakowane rzadko.

Działalność człowieka

Na ogół miejscową ludność cechuje pozytywny stosunek do żółwia błotnego. Sporadycznie znajduje się osobniki zabite przez ludzi. Jeżeli chodzi o łapanie osobników, to najczęściej popełnianym błędem jest odnoszenie żółwi do dużych jezior, czy też długotrwałe przetrzymywanie w domu. Pomimo dobrej woli osób, które chcą pomóc, należałoby pozostawić napotkanego osobnika w miejscu spotkania.

Do największej liczby spotkań dochodzi podczas wędrówki samic w celu złożenia jaj. Złapane samice ulegają stresowi, co może się

niekorzystnie odbić na procesie rozrodu. Często wydzielają płyn z gruczołów analnych, służący w prawidłowych warunkach do zmiękczenia ziemi. Świadczy to o bardzo bliskim terminie składania jaj.

Stosunkowo duża liczba rozjechanych osobników oraz liczne obserwacje żółwi na drogach, świadczą o dużym zagrożeniu ze strony kierowców pojazdów mechanicznych. Można przypuszczać, że odcinki dróg, na których spotyka się żółwie, odgrywają dużą rolę w czasie wędrówek samic idących składać jaja oraz w czasie migracji osobników między stanowiskami. W niektórych przypadkach udroźnienie przepustu zlikwidowałoby konieczność przechodzenia przez drogi.

Przy krytycznym stanie populacji żółwia, każda ingerencja człowieka i uszczuplanie stanu osobników dorosłych powoduje przyspieszenie zaniku gatunku.

Innym ważnym problemem są osobniki znajdujące się w ogrodach zoologicznych i instytutach naukowych wbrew obowiązującym u nas przepisom prawnym. W niewoli znajduje się około 150 sztuk, co stanowi znaczny procent ogólnej liczby żółwi żyjących na wolności. Jest to jak gdyby równoległa populacja żyjąca w niewoli. Jej liczebność stale rośnie, gdyż wiele osób oddaje znalezione osobniki do ogrodów zoologicznych, zamiast pozostawić je w ich środowisku naturalnym.

MOŻLIWOŚCI DZIAŁAŃ LOKALNYCH

Działania w ochronie żółwia można podzielić na kilka kategorii:

- działania formalnoprawne (zabezpieczenie stanowisk poprzez różne formy ochrony powierzchniowej);
- działania zabezpieczające biotop;
- działania zwiększające sukces lęgowy;
- działania edukacyjne.

Wobec narastających zagrożeń gatunku należy podjąć odpowiednie metody przeciwdziałania. Należy przejść z biernej formy ochrony na aktywną, wynikającą z krytycznej sytuacji gatunku w Polsce.

Zabezpieczenie stanowisk poprzez różne formy ochrony powierzchniowej

Z przeprowadzonych obserwacji wynika, że ochrona rezerwatowa w przypadku żółwia błotnego nie spełnia swojego zadania (migracje osobników, napływy pseudoprzyrodników, lokalizacja złóż jaj poza rezerwatem). Najlepsze efekty, jak na razie, przynosi nadanie stanowiskom statusu "użytków ekologicznych". Leży to w gestii czynników lokalnych tj. gmina czy nadleśnictwo. Stanowiska żółwia zasługują na to miano nie tylko ze względu na występowanie tego gatunku. Jak wykazała analiza czystości wody - większość stanowisk jest rezerwuarem wody bardzo czystej chemicznie. Ze względu na trudny dostęp do większości z nich, są one miejscem lęgowym dla ptaków i schronieniem dla zwierzyny. Poza tym na terenie Lasów Państwowych wyznacza się strefy ochronne wokół miejsc przebywania i rozrodu żółwia błotnego.

Działania zabezpieczające biotop

Jest to podstawowe zagadnienie w ochronie żółwia. Wskazane jest tutaj działanie wielokierunkowe i przy udziale różnych instytucji. Podjęcie szczegółowych działań zależy od specyfiki danego stanowiska i indywidualnych problemów z nim związanych. Czasami wskazane jest przeprowadzanie melioracji nawadniających. W innym przypadku ważne jest spowolnienie procesu eutrofizacji poprzez stosowanie na polach otaczających zbiornik nawozów wolnodziałających. Bardzo istotnym zagadnieniem jest pielęgnacja lęgowisk, poprzez wycinanie samosiewów drzew i krzewów, które w skrajnych przypadkach

całkowicie zarastają lęgowisko uniemożliwiając reprodukcję. Działania zabezpieczające biotop należy uzgadniać z właścicielem lub zarządcą terenu i w porozumieniu z instytucjami zajmującymi się takimi zagadnieniami jak na przykład melioracje wodne. Jeżeli stanowiska znajdują się na terenie Lasów Państwowych, to współpraca może polegać na połączeniu ochrony biotopów żółwia z programami malej retencji dla nadleśnictw.

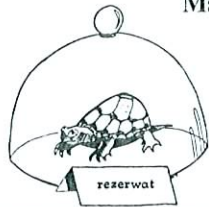
Działania zwiększające sukces lęgowy

Brak sukcesu rozrodczego przez kilka lat z rzędu może doprowadzić do zachwiania równowagi wewnątrzpopulacyjnej i struktury wiekowej. Działania wymienione powyżej znacznie zwiększają wystąpienie sukcesu lęgowego (i to zarówno działania pośrednie, jak i bezpośrednie). Do działań bezpośrednich zalicza się pielęgnację lęgowiska. Ważne jest również zabezpieczenie zlokalizowanych złóż jaj przed drapieżnikami. Należałoby zatem grodzić złoża jaj oraz dążyć do regulacji liczebności drapieżników w takich jak lisy i jenoty w przypadku ich nasilonej presji.

Działania edukacyjne

Właściwe nastawienie miejscowej ludności ma większe znaczenie dla zachowania tego gatunku niż ochrona rezerwatowa pro forma. Najwięcej obserwacji odnotowują przyrodnicy, leśnicy, wędkarze, rolnicy oraz uczniowie szkół podstawowych. Dlatego należałoby właśnie wśród tych grup przeprowadzać akcje propagujące ochronę tego rzadkiego już dzisiaj na naszych ziemiach gada.

Marek Maciantowicz



Rola EkoFunduszu w ochronie przyrody w Polsce

Środki finansowe pochodzące z redukcji zadłużenia zagranicznego są na świecie często wymieniane jako potencjalne źródło finansowania ochrony przyrody. Od 1991 r. taki mechanizm wykorzystania funduszy istnieje w praktyce w Polsce. W tym artykule pragnę zaprezentować jego dotychczasowy dorobek oraz procedury umożliwiające korzystanie z tego źródła finansowania.

Ponieważ środki finansowe, którymi zarządza EkoFundusz pochodzą z zewnątrz, toteż międzynarodowe zobowiązania wynikające z Konwencji, np. Ramsarskiej lub o Ochronie Bioróżnorodności, są przez EkoFundusz wspierane w sposób szczególny i używane jako ważne, praktyczne narzędzie dla ochrony przyrody w Polsce. W praktyce oznacza to wsparcie dla projektów, które spełniają międzynarodowe kryteria, tzn. dotyczą obszarów ważnych lub gatunków zagrożonych. Prezentuję tu kilka przykładów pokazujących jak projekty stosunkowo małe, lokalne, stają się częścią większej całości i projektami o randze krajowej lub nawet międzynarodowej.

Szereg projektów prowadzonych jest przez organizacje pozarządowe lub też NGO-sy, które odgrywają w nich rolę ważnych partnerów. Szczególnie dotyczy to projektów ochrony zagrożonych gatunków oraz ochrony obszarów podmokłych.

W latach 1971-78 Polska zaciągnęła długi w 16 krajach na kwotę 18 miliardów USD. Nieefektywna, centralnie planowana gospodarka spowodowała, że długi te nie były spłacane i w 1991 r. osiągnęły 32 miliardy USD, włączając w to odsetki. Kraje, które udzieliły Polsce tych kredytów, zrzeszone w tzw. Klubie Paryskim, zdecydowały zredukować polski dług o 50%, pod warunkiem spłaty pozostałej kwoty w corocznych ratach do roku 2010.

W porozumieniu między Polską a Klubem Paryskim zawarto jednak również możliwość redukcji dodatkowych 10% i ta kwota mogła być wydana na cele opisane w dwustronnych porozumieniach. Rząd Polski zaproponował przeznaczenie tych środków na wsparcie finansowe projektów dotyczących ochrony środowiska w Polsce. Mechanizm ten nazwano "debt-for-environment swap" (konwersja długu na ochronę środowiska). Obecnie mechanizm ekokonwersji (debt-for-environment swap) istnieje tylko w Polsce (od 1991) i w Bułgarii (od 1995, na bazie porozumienia ze Szwajcarią).

Jak dotąd Polska podpisała porozumienia o redukcji naszego zadłużenia z następującymi krajami:

- Stany Zjednoczone (czerwiec 1991) - 10% zadłużenia; 370 milionów USD,
- Szwajcaria (grudzień 1993) - 10% zadłużenia; 70 milionów CHF,
- Francja (czerwiec 1993) - 1% zadłużenia; 260 milionów FRF,
- Szwecja (wrzesień 1997) - 2% zadłużenia, 50 milionów SEK,
- Włochy (kwiecień 1998) - 2% zadłużenia, 32.6 milionów USD,
- Finlandia (1990) - 10% zadłużenia; 14 milionów USD.

EkoFundusz zarządza środkami finansowymi pochodzącymi z pierwszych porozumieniami jest to sumaryczna kwota 500 milionów USD w okresie do roku 2010. Dla przykładu, w 1997 roku EkoFundusz dysponował kwotą 27.5 milionów USD.

Jednym z zasadniczych zadań mechanizmu ekokonwersji jest transfer nowoczesnych technologii służących ochronie środowiska, głównie z krajów które przystąpiły do ekokonwersji polskiego długu. W przypadku Francji i Szwajcarii kwoty wydatkowane na zakup technologii w tych krajach poprzez mechanizm ekokonwersji

przewyższały wpływy z tych krajów do EkoFunduszu.

Środki finansowe pochodzące z ekokonwersji są w całości wydawane na wsparcie projektów w ramach 5 obszarów o międzynarodowym znaczeniu:

- I - Ograniczenie transgranicznego transportu SO₂ i NO_x
- II - Zmniejszenie zanieczyszczenia Morza Bałtyckiego
- III - Zmniejszenie emisji gazów powodujących zmiany klimatu Ziemi
- IV - Ochrona różnorodności biologicznej
- V - Zagospodarowanie odpadów (od 1998)

EkoFundusz udziela wsparcia ważnym projektom w drodze bezzwrotnych dotacji, które zwykle nie przekraczają 30 % kosztu projektu lub mogą wynosić nawet do 80 % w przypadku projektów z zakresu ochrony przyrody. Do końca maja 1999 roku EkoFundusz wsparł 431 projektów, w tym 146 projektów dotyczących ochrony przyrody. Całkowita kwota dotacji z EkoFunduszu jedynie w sektorze ochrony przyrody (włączając oczyszczalnie ścieków ważne dla parków narodowych) w latach 1992-99 wyniosła 91,4 mln zł.

Działania dotyczące ochrony przyrody EkoFunduszu koncentrowały się na następujących programach:

- ochrona obszarów wodno-błotnych (22 projekty)
- ochrona gatunków zagrożonych (47 projektów)
- infrastruktura turystyczna w parkach narodowych (9 projektów)
- ochrona lasów (14 projektów)
- ochrona zasobów genetycznych (3 projekty)
- ochrona wód na obszarze Biebrzańskiego Parku Narodowego (13 projektów) i innych Parków Narodowych i obszarów

z listy Konwencji Ramsarskiej (11 projektów)

- ochrona wód jezior (w tym program "Wielkie Jeziora Mazurskie"; 9 projektów)
- inne (w tym parki krajobrazowe; 5 projektów).

Przykłady dotyczące obiektów ramsarskich dotyczą 6 projektów i 1 programu (13 projektów) w następujących obszarach: w rezerwach - "Siedem Wysp", Łuknajno, Słońsk, Stawy Milickie i Biebrzańskim Parku Narodowym. Projekty te dotyczyły polepszania stosunków wodnych, kontroli wtórnej sukcesji roślinnej, redukcji rolniczych wpływów powierzchniowych, tworzenia ścieżek przyrodniczych, programów edukacyjnych dla lokalnej ludności.

Aby wspierać najważniejsze przedsięwzięcia z zakresu ochrony przyrody w Polsce, EkoFundusz zdecydował organizować cykliczne konkursy adresowane do potencjalnych partnerów: wojewódzkich konserwatorów przyrody, parków narodowych i krajobrazowych, samorządów lokalnych, organizacji pozarządowych. Projekty zgłoszone w ramach konkursów oceniane są przez niezależną komisję ekspertów (w tym przedstawicieli organizacji pozarządowych). Obecnie drogą konkursową napływa do EkoFunduszu najwięcej projektów i można powiedzieć, że stopień przygotowania projektów zgłaszanych na konkursy jest generalnie dobry.

Poniżej przedstawiam kilka przykładów projektów wspieranych przez EkoFundusz: są wśród nich projekty zakończone, jak i nadal jeszcze realizowane. Lata oznaczają okres dotowania projektu przez EkoFundusz.

Renaturyzacja obszarów bagiennych w dolinie Biebrzy (obiekt ramsarski)

Dotowany: BPN, 1994, 1993-94.

Z dotacji EkoFunduszu wybudowano pięć progów kamienno-faszynowych na Kanale Woźnawiejskim (powstałym w XIX wieku) w środkowym basenie Biebrzy, aby zahamować degradację przyległych torfowisk będących siedliskiem m.in. rzadkich gatunków ptaków derkacz, wodniczka, cietrzew, orlik grubodzioby. W pobliżu Osowca zbudowano ścieżkę przyrodniczą. Jednak najważniejszym sukcesem zakończył się program EkoFunduszu, który wspierał budowę 13 oczyszczalni ścieków w dorzeczu Biebrzy. To wsparcie w latach 1994-99 wyniosło 15,4 mln zł.

Jezioro Oświn (Jez. Siedmiu Wysp; obiekt ramsarski) - przywrócenie stosunków wodnych

Dotowany: Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska, 1993-94. Odbudowano tamę w celu przywrócenia poprzedniego poziomu wody w jeziorze Oświn (pow. prawie 1.000 ha). Część gruntów, które zostały podtopione, wykupiono i włączono do rezerwatu.

Rezerwat "Jezioro Łuknajno" (obiekt ramsarski) - ochrona obszarów podmokłych i ścieżka przyrodnicza

Dotowany: Mazurski Park Krajobrazowy, 1995.

Łuknajno (623 ha) jest obiektem ramsarskim i Rezerwatem Biosfery. Zbudowano ścieżkę przyrodniczą wraz z wieżami obserwacyjnymi. Grunty prywatne przylegające do jeziora zostały wykupione i są zarządzane przez Park Krajobrazowy w celu zachowania otwartych obszarów żero-wiskowych dla ptaków drapieżnych, gęsi, żurawi i ograniczenia rolniczych wpływów powierzchniowych.

Rezerwat Słońsk (obiekt ramsarski) - przywracanie stosunków wodnych i infrastruktura edukacyjno-turystyczna

Dotowany: Wojewoda Gorzowski, 1993-94.

Obszar ten stanowi jedno z najwa-

żniejszych miejsc lęgowych, pierzowisk, miejsc odpoczynku w trakcie wędrówki, a także zimowisk dla ptaków wodno-błotnych (zwłaszcza kaczek i gęsi) w skali Europy. Projekt obejmował przywrócenie właściwego poziomu wody, zwłaszcza w rejonie tzw. Królewskiej Wyspy (główne lęgowisko ptaków wodnych i rezerwat ścisły) oraz program edukacyjny.

Rezerwat "Stawy Milickie" (obiekt ramsarski) - ochrona rzadkich gatunków ptaków

Dotowany: Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody "pro Natura", 1996-97.

Rezerwat (5.324 ha) jest częścią największego w Europie kompleksu stawów rybnych w dolinie Baryczy. Projekt ten obejmował polepszenie stosunków wodnych m.in. poprzez remont jazu oraz spiętrzenie wody w celu ratowania rezerwatu "Olszyny Niezgodzkie" oraz ochronę siedlisk ptaków wodnych poprzez umiarkowane wykaszanie trzciny i ochronę kolonii lęgowych perkoza zausznika i rybitwy czarnej.

Ochrona bociana białego jako gatunku tarczowego dla terenów podmokłych

Dotowany: Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody "pro Natura", 1995-96, 1997-2000.

Polska jest w sposób szczególnie odpowiedzialna za ochronę 25% światowej populacji bociana białego żyjącego w naszym kraju. Zanikanie tradycyjnych wiejskich dachów krytych strzechą jest jedną z przyczyn budowy gniazd przez bociany na słupach elektrycznych, co rodzi problemy zarówno dla ptaków, jak i dla służb energetycznych. Ochrona gniazd bociana poprzez montaż platform gniazdowych na słupach, dachach, drzewach, to zasadnicze prace objęte tym projektem. Jednak projekt ma o wiele szersze pole działania, gdyż bocian jako ptak powszechnie znany i lubiany, to doskonały gatunek tarczowy, którego potrzebę ochrony rozumie bardzo wielu ludzi

i dzięki temu podejmowane mogą być również działania dotyczące ochrony siedlisk podmokłych. Ten projekt to również dobry przykład ewolucji programu od skali lokalnej do ogólnopolskiej, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i finansowym. W 1994 PTPP "pro Natura" z własnych środków zbudowała pierwszych 12 platform. Dzięki dotacji GEF/SGP (\$13,666) i Fundacji Partnerstwo dla Środowiska (\$8,000) zbudowano kolejnych 58 platform i projekt objął swym zasięgiem 1 województwo. W latach 1995-96 bazując na zdobytych doświadczeniach oraz dalszym wsparciu ze strony GEF/SGP, "pro Natura" otrzymała dotację EkoFunduszu (\$60,100) na projekt ogólnopolski, w ramach którego zainstalowano 305 platform i przeprowadzono 50 szkoleń (połączonych z instalacją platformy). W 1997 nowa dotacja EkoFunduszu została przyznana na kontynuację projektu w latach 1997-2000, aby zbudować i poddać renowacji 4.000 gniazd, utrzymać sieć współpracowników i chronić siedliska podmokłe. W sieci współpracowników tego projektu jest obecnie prawie 2 tys. osób i 90 instytucji (w tym szkoły) i wykonują one różnego typu prace: od zbierania obserwacji na temat gniazd i łąg, aż po tworzenie obszarów chronionych. W ten sposób projekt "pro Natury", z projektu lokalnego, stał się projektem ogólnopolskim o znaczeniu międzynarodowym. W strukturę finansowania projektu włączone zostały też lokalne źródła finansowania (w tym gminy) oraz zakłady energetyczne, pokrywające koszt instalacji platform gniazdowych na słupach elektrycznych.

Ochrona bociana czarnego i jego siedlisk w Polsce centralnej i wschodniej

Dotowany: Mazowieckie Towarzystwo Ochrony Fauny, 1995-96

Terytoria łągowe i strefy ochronne wokół gniazd czarnego bociana były monitorowane oraz podejmowano interwencje w razie zagrożeń łągu.

Wytyczono nowe strefy ochronne. W sumie projektem objęto ok. 140 gniazd, często zlokalizowanych w olsach i lasach łągowych.

Program ochrony żółwia błotnego

Dotowany: PTPP "pro Natura", 1995-98.

Projekt obejmował ochronę łąg (w tym ochronę gniazd przed drapieżnikami poprzez ich zabezpieczanie osłonami) oraz współpracę z lokalnymi mieszkańcami, głównie w 4 regionach (dawne woj.: Chełm, Leszno, Radom i Olsztyn). Od 1997 projekt objął nowe miejsca i w sumie realizowany był w 19 dawnych województwach, gdzie prowadzono inwentaryzację stanowisk istniejących i miejsc do potencjalnej reintrodukcji żółwi w przyszłości. W ramach hodowli i akcji reintrodukcji młodych, zostało wypuszczonych ponad 600 młodych żółwi. Powstały nowe obszary chronione.

Inne ważne programy wspierane przez EkoFundusz dotyczące obszarów podmokłych obejmują:

- Program ochrony orłów i innych rzadkich gatunków ptaków drapieżnych (8,5 tys. ha lasów to strefy ścisłe, często drzewostany podmokłe);
- Program ochrony głuszcza i cietrzewia;
- Program ochrony rodzimych gatunków ryb;
- Aktywna ochrona płazów;
- Program ochrony Karkonoszy i Gór Izerskich.



KORESPONDENCJE

Opowieść o Lancelocie i Elaine

Wiem - to powinien być Lancelot i Gwenevere (czy jakkolwiek ona się nazywa po polsku), ale w tym przypadku nie chodzi nam o parę zakochanych, którzy złamali serce Króla Artura (według innej opowieści), ale raczej o parę łabędzi, którą znam od czasu mojego dzieciństwa. W roku 1935 studenci na uczelni Iowa State University (nie tłumaczyłem tej nazwy, bo jest też druga uczelnia: University of Iowa i przypuszczam, że po tłumaczeniu brzmiałyby one tak podobnie, że brakowałoby im poczucia indywidualności - a to jest bardzo ważne w tym stanie!) podarowali Uniwersytetowi parę łabędzi, a grupa studentek wygrała konkurs, żeby nazwać je Lancelot i Elaine. Dlaczego nie Gwenevere nie wiadomo, ale to, nie jest ważne w tym momencie!

Od tego czasu na jeziorze na terenie Uniwersytetu znajduje się para łabędzi o imionach Lancelot i Elaine, mimo tego, że nieraz łabędzie były zamieniane (krążą opowieści, że raz albo dwa jeden z łabędzi został ofiarą pijanych chłopców - tak, też mamy takich tutaj!). Ale ostatnio zaszła zmiana! Od początku łabędzie spokojnie pływające nad



jeziorem były łabędziami niemymi - najbardziej znane łabędzie w Polsce, gatunek ten został przyniesiony do Ameryki z Europy! Ameryka ma trzy swoje "naturalne" gatunki łabędzi, ale już na początku tego stulecia zostały one prawie zupełnie zniszczone! Z liczby 150 000 osobników łabędzi trębaczy (*Cygnus buccinator*), które rządziły w królestwie ptaków wodnych Północnej Ameryki, zostało w roku 1932 na wolności tylko 69! Na szczęście okazało się, że było ich dużo więcej w północnej Kanadzie i Alasce, ale nie zostały odkryte (jeszcze raz na szczęście!) do roku 1954 (Wiecie, na Alasce jest bardzo zimno! Liczenie ptaków nie jest cały czas tam przyjemne!).

Dopiero na początku tego dziesięciolecia ludzie w Stanach zdecydowali się na poprawę tej sytuacji. Podobno "domowe" łabędzie nieme wystarczyły nam! Ale od 1989 r. ornitologzy zbierają jaja na Alasce i przywożą je do niższych 48 stanów, gdzie zaczyna się wypuszczać te wielkie ptaki (mają około 2 1/2 metrów rozpiętości skrzydeł i 16 kg wagi) na wolność. Sposób, w jaki to robią uniemożliwia im latanie w parze - wsiedlają parę na jezioro albo staw, gdzie mogą budować gniazdko i wysiadywać jaja. Małe są wtedy wolne i nie znają ludzi. I właśnie taki był pomysł, kiedy trzy lata temu wsiedlono łabędzie nieme z łabędziami trębaczymi na Lake Laverne na terenie Iowa State University. W sumie efekt był świetny! Trąbka (i na prawdę tak brzmia - to jest fantastyczne) dzwoniła poprzez cały obszar dla nowych mieszkańców! Na początku, jako nowe małe łabędzie, Lancelot i Elaine były po prostu piękne i interesujące. Nie przewidziano jednak tego, że łabędzie trębacze są podobno około 100 razy bardziej agresywne niż nasze nieme! Najpierw tylko wychodziły w stronę miasta i w okolice swojego terenu (przez co trzeba było wstawić tablice na wszystkich drogach z napisem

“Swan Crossing” (czyli przejście dla łabędzi). Jednak trochę później samiec zaczął bronić swojej samicy atakując ludzi, psy i samochody, które zbliżały się do nich!

Po jakimś czasie trzeba było już ustawić płot odgradzający łabędzie, część jeziora i trochę ziemi, żeby ochronić i łabędzie i ich wrogów. Mimo tego wszystkiego cała próba okazała się rozczarowaniem. Łabędzie miały wysiadywać jaja, ale przez to, że musiały ciągle bronić swego obszaru przed każdą osobą, która zbliżała się do nich, nie było czasu na, powiedzmy, celową rozrywkę. W rezultacie Lancelot i Elaine niedługo przeniosą się do nowego, bardziej rodzinnego jeziora, a do Lake Laverne zostaną przywiezione znowu łabędziemi. Życzymy Lancelotowi i Elaine (i wszystkim łabędziom trębaczom!) wszystkiego najlepszego w powrocie do krajobrazu Stanów!

Carver Nebbe

* Carver był ochotnikiem Amerykańskiego Korpusu Pokoju i pracował w naszym Klubie w latach 1994-1996. Teraz jest nadal członkiem Klubu i przysłał nam korespondencje ze “Stanów”.

WNAJBLIŻSZYM CZASIE



16-17 października - jesienna sesja Lubuskiego Klubu Przyrodników, Łagów, Ośrodek Leśnik

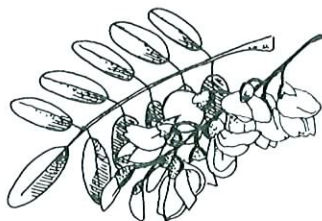


18-19 października - sesja “Problemy lokalnej ochrony przyrody”, Łagów, Ośrodek Leśnik

NASZE AKCJE

Jak ratowaliśmy murawy przed robinią

Robinia akacja, nazywana też nieprawidłowo akacją, to drzewo pochodzące z Ameryki Północnej. Do Europy została sprowadzona w 1601 r. przez Jana Robina i określona przez Marię de Medici, ówczesną królową Francji, jako “wyjątkowo odstraszające drzewiátko”. Jako obcy gatunek o skromnych wymaganiach glebowych stanowi silną konkurencję dla wielu gatunków rodzimych, nie ma też wielu wrogów wśród owadów. Bez problemu zdobywa suche, nasłonecznione siedliska.



Przed kilkudziesięciu laty robinia pojawiła się także nad Odrą, między innymi w Owczarach. Dziś porasta znaczne połacie naszego rezerwatu chroniącego murawy kserotermiczne. Czynna ochrona muraw wymaga eliminacji robinii, więc ruszyliśmy na pomoc ostnikom, pajęcznicom i rozchodnikom.

W dniach 27-30 sierpnia br. w Owczarach została zorganizowana akcja wycinania robinii zarastającej nasz rezerwat. Wyposażeni w siekiery i pilarkę, odsłoniлиśmy spory obszar muraw zarośnięty dotychczas przez kłujące drzewa i krzewy. Poza tym wykonywaliśmy

drobne prace na rzecz stacji, jak np. malowanie płotu czy wypasanie owiec. Nie można pominąć faktu, że spotkanie w Owczarach miało też – oprócz “roboczego” – charakter “towarzyski”. Ostatnie chwile wakacji spędziliśmy “połamani”, ale w miłym gronie. Szkoda tylko, że kilku osób zabrakło...

W zeszłym roku również pracowaliśmy w tym miejscu nad wycinką robinii. Na odsłonięte wówczas wzgórze zaczyna powoli wchodzić “dopuszczona do głosu” roślinność kserotermiczna. Zobaczmy, jak da sobie radę dalej.

W tegorocznej akcji uczestniczyli:

Kasia Chłopek, Patryk Dziemiszkiwicz, Przemek Dominiak, Jakub Janeczko, Andrzej Jermaczek, Przemek Jermaczek, Asia Niekrasz, Mariusz Musiał, Robert Opara, Krzysztof Rybaczek, Majka Słowińska, Robert Stańko i niżej podpisana.

Pamiętkowe zdjęcie na ostatniej stronie okładki.

Marta Jermaczek

Zapraszamy do prowadzonej przez Klub wypożyczalni rowerów w Kostrzynie nad Odrą. Wypożyczalnia funkcjonuje przy Muzeum Przyrodniczym, 200 m od dworca PKP i PKS, czynna jest codziennie w godz. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 18.00. Cena wypożyczenia roweru - 1 zł za godzinę lub 8 zł za dobę. Do dyspozycji 30 rowerów, także z sakwami turystycznymi i siodełkami dla dzieci. Szczegółowych informacji udziela i rezerwacje przyjmuje Muzeum w Kostrzynie, tel. (095) 7523673.

Jak chronimy przyrodę w województwie lubuskim?

Z racji reformy administracyjnej, a także postępu prac nad powoływaniem nowych obszarów chronionych, w ostatnim czasie statystyka terenów poddanych pod ochronę prawną w nowym województwie uległa poważnej zmianie. W tabeli poniżej przedstawiono wykaz terenów objętych różnymi formami ochrony pod względem liczby oraz zajmowanej powierzchni.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zarówno liczba, jak i powierzchnia obszarów objętych ochroną prawną jest imponująca, bowiem zajmuje 36% obszaru naszego województwa! Niestety, to tylko pozory. Wystarczy pominąć tzw. obszary chronionego krajobrazu, czyli tereny, które funkcję ochrony przyrody pełnią w sposób fikcyjny, aby okazało się, że procent jaki zajmują tereny chronione (“niefikcyjnie”) był niewielki (ok. 6% powierzchni województwa). Oczywiście 6%, to też nie jest mało! Spójrzmy na ten problem jednak jeszcze inaczej, a mianowicie zwróćmy uwagę na tereny, w obrębie których ochrona przyrody jest zadaniem priorytetowym. Do takich należą właściwie wyłącznie parki narodowe oraz rezerваты zajmujące ok. 0,83% powierzchni województwa. Ten wynik zdecydowanie odbiega od pierwszego wrażenia, jakie wywołuje wspomniane na początku 36%! W tym miejscu należy zastanowić się czy niespełna 1% powierzchni może skutecznie chronić zasoby przyrodnicze naszego regionu? Nie sądzę, aczkolwiek być może to wystarczy. Na to pytanie nie jesteśmy w stanie udzielić pewnej odpowiedzi z uwagi na brak pełnej informacji o zasobach przyrodniczych naszego województwa. Brak nam rzetelnej inwentaryzacji oraz waloryzacji obszarów cennych przyrodniczo, a co za tym idzie -

Forma ochrony prawnej	Liczba	Powierzchnia
Parki narodowe	1 (część)	5359 ha (w woj. lubuskim)
Rezerваты przyrody	48	6244,22 ha
Parki Krajobrazowe	6	64174,28 ha
Zespoły przyrodniczo-krajobrazowe	5	13614,53 ha
Użytki ekologiczne	?	1727,73 ha
Pomniki przyrody	1844	—
Obszary chronionego krajobrazu	—	428 530 ha

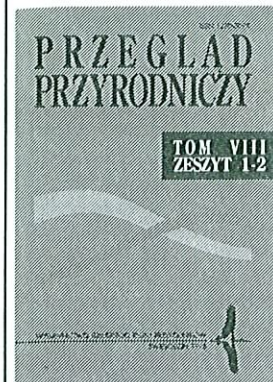
pomysłu sformułowanego w plan działania czy strategię ochrony przyrody na najbliższe lata. Powołując nowe obszary chronione będziemy w większym lub mniejszym stopniu działać "po omacku", być może z dobrym lub złym efektem. Niemniej mam nadzieję, że ochroną rezerwatową zostaną wkrótce objęte chociaż niektóre z najcenniejszych obszarów województwa lubuskiego. Sami wytypowaliśmy takich miejsc co najmniej kilkadziesiąt! Dla tych, którzy uważnie śledzili losy projektowanego przez Klub rezerwatu "Dolina Ilanki" informacja: być może wkrótce takowy powstanie, ponieważ zajął się tym Wojewódzki Konserwator Przyrody w Gorzowie. Mam nadzieję, że sprawa zakończy się sukcesem.

Wracając jednak do statystyk przyrodniczych chciałbym zwrócić uwagę na problem dotyczący powoływania przez Rady Gmin użytków ekologicznych oraz zespołów przyrodniczo-krajobrazowych, czyli form ochrony przyrody, które powinny występować powszechnie w każdej gminie. Ich niewielka powierzchnia lub też brak w niektórych gminach wynika z powszechnego faworyzowania w gminie każdej innej działalności niż ochrona przyrody oraz strachu przed kosztami z nią związanymi. Jako optymistyczny fakt należy zaakcentować coraz częstsze powoływanie użytków ekologicznych przez Wojewodę, a wytypowanych przez Administrację Lasów Państwowych. Mam nadzieję, że zjawisko to

w przyszłości będzie przybierać jeszcze bardziej na sile.

Jako następny, pozytywny fakt w działaniach na rzecz ochrony przyrody, należy wymienić sporządzanie kolejnych planów ochrony dla istniejących już rezerwatów. Osobną sprawą pozostaje ich rzetelność i fachowość. Mam nadzieję, że spełni ona oczekiwania ze strony każdego przyrodnika, a sam plan nie będzie dokumentem istniejącym tylko dla czystego sumienia urzędników.

Robert Stańko



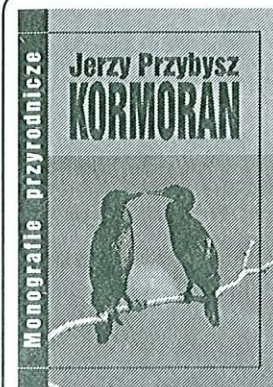
PRZEGLĄD PRZYRODNICZY

Kwartalnik naukowy ukazujący się od roku 1990. W dotychczas wydanych zeszytach znaleźć można między innymi:

- Materiały z sesji naukowych
- Artykuły florystyczne i faunistyczne
- Artykuły przeglądowe i problemowe
- Notatki, sprawozdania, korespondencje, recenzje, aktualności.

Cena prenumeraty na rok 1999 - 20 zł (wysyłka na koszt Wydawnictwa). Za zaliczeniem pocztowym do nabycia także numery archiwalne - cena kompletu (tom I - IX - bez zesz. I/1) - 87 zł.

Wpłaty prenumerat należy dokonywać na konto Klubu w Wielkopolskim Banku Kredytowym, oddz. Świebodzin nr 10901593-749-128. Na żądanie wystawiamy faktury VAT lub rachunki uproszczone oraz przesyłamy pełną ofertę wydawnictw.



MONOGRAFIE PRZYRODNICZE

Jerzy Przybysz - Kormoran
Henryk Okarma - Wilk
Andrzej J. Jabłoński - Żółw błotny
Tadeusz Mizera - Bielik

Ukazały się cztery pierwsze pozycje z zaplanowanej przez nas na wiele lat serii "Monografie przyrodnicze". W popularny i interesujący sposób, a jednocześnie w oparciu o fakty i rzetelną wiedzę naukową, prezentują informacje na temat biologii i ekologii gatunków, ich występowania w Polsce i na świecie, a także problemów ochrony. W tekście wiele zdjęć, rycin i tabel. W najbliższym czasie ukażą się między innymi monografie głuszca, bociana białego i czarnego, żurawia, wydry i innych gatunków. Cena pojedynczego zeszytu trzech pierwszych numerów (kormoran, wilk, żółw błotny) - 6 zł, monografia bielika - 10 zł (+ koszty przesyłki). Cena prenumeraty (przesyłka na koszt Wydawnictwa) zeszytów 5. do 8. - 32 zł. Wpłaty prenumerat należy dokonywać na konto Klubu.

ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ

L	C	Z	E	R	M	I	E	Ń	L	Ć
E	Ą	B	Ż	W	R	B	E	Z	N	D
N	H	J	U	R	D	S	R	L	I	B
M	O	D	R	Z	E	W	N	I	C	A
W	Y	K	A	O	S	H	J	L	A	G
Z	Ó	Y	W	S	T	Ę	M	I	R	N
R	O	S	I	C	Z	K	A	A	Ó	O
W	E	Ł	N	I	A	N	K	A	Ż	F
T	Ś	O	A	P	E	R	Z	M	A	Ł

Z powyższego kwadratu wybierz sześć roślin występujących tylko na torfowisku. Dla ułatwienia na rysunku obok prezentujemy jedną z nich. Jak zwykle za prawidłowe odpowiedzi czekają atrakcyjne nagrody. Na rozwiązania oczekujemy do końca października.

Nagrodę za krzyżówkę z poprzedniego numeru otrzymuje Jan Andrukiewicz z Lubska. Gratulujemy! Hasło brzmiało: Drawieński PN.

1.
2.
3.
4.
5.
6.



W ostatnim okresie naszą działalność w formie finansowej lub rzeczowej wsparli:

Piotr Lepszy, Zatom
Krzysztof i Małgorzata Małeccy, Choszczno
Nadleśnictwo Rzepin
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Poznaniu
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Szczecinie

Światowy Fundusz na Rzecz Przyrody
Urząd Miejski w Kostrzynie nad Odrą
Bronisława Winnicka i Jürgen Debus, Gładysz
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze

Dziękujemy!

Dziękujemy wszystkim, którzy w terminie opłacili składki. Wysokość składki na rok 1999 wynosi 16 zł (ulgowo 8 zł). Zachęcamy do wspierania naszej działalności. Przekazane nam kwoty, do wysokości 10 % dochodu, można odliczyć od podstawy opodatkowania. **Zamiast Fiskusowi daj nam!**

Naszekonto: WBKSA o Świebodzin
numer: 10901593-749-128-00-0

Zapraszamy do Stacji Terenowych Klubu w Bogdancie (12 miejsc noclegowych) i Owczarach (20 miejsc). Cena noclegu we własnym śpiworze – 8 zł (dla członków Klubu 5 zł), nocleg z pościelą - 12 zł. Do dyspozycji kuchnia i łazienka, możliwość rozbicia namiotu. Rezerwacja telefoniczna – Bogdanka – 0957682862, Owczary – 0957591220. Zapraszamy!



Dolóż do nas!
Razem z działamy więcej!



Wydawnictwo Lubuskiego Klubu
Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200
Świebodzin, tel./fax. (068) 38 282 36.

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek
Fotografie: Andrzej Jermaczek - str. 1, 2, 4 okł.,
Leon Wojciechowski - str. 4 okł.

Autorzy tekstów: Jacek Engel, Andrzej
Jermaczek, Marta Jermaczek, Krzysztof
Kasprzak, Mariusz Kistowski, Marek
Maciantowicz, Ireneusz Mirowski, Tadeusz
Mizera, Carver Nebbe, Henryk Okarna, Paweł
Pawlaczyk, Robert Stańko, Krzysztof Ziarnek,
Wojciech Zieleniewski.

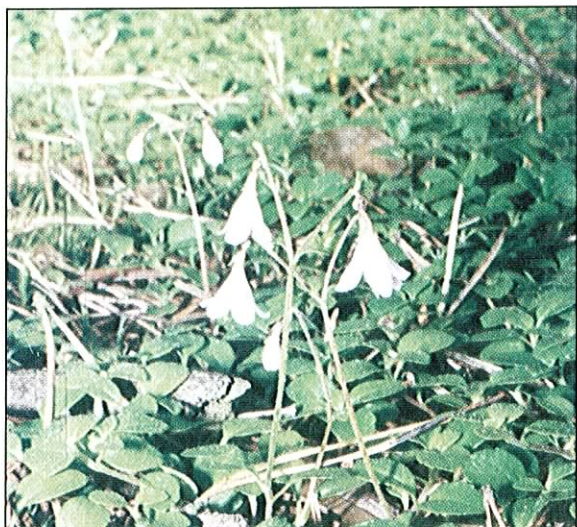
Rysunki: Piotr Kułak.

Skład: Jacek Czechowicz, Piotr Tatarynowicz.

Druk: PT-DRUK, Świebodzin.



Niniejszy zeszyt wydano dzięki dotacji
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze



KONKURS FOTOGRAFICZNY
Zimoziół północny. Fot. Leon Wojciechowski



Jak broniliśmy muraw przed robinią - str. 37